

WSCHÓD

THE ORIENT — L'ORIENT

Organ młodzieży polskiej, poświęcony sprawie przyjacielskiego zbliżenia i zapoznania się z narodami Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Periodical of the Polish youth, having for its aim the promotion of friendly relations with and a better understanding of the nations of the Near and Far East.



Revue trimestrielle de la jeunesse polonaise, consacrée aux questions de rapprochement amical et d'études avec les peuples du Proche et d'Extrême Orient.

Zeitschrift der polnischen Jugend, gewidmet der freundschaftlichen Annäherung mit den Völkern des Nahen und Fernen Ostens.

R. I

WARSZAWA
Grudzień — December — Décembre
1930

Nr. 2

CENA 1 ZŁ.

WSCHÓD

ILUSTROWANY KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WSCHODU.

Rok I. WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1930 R. Nr. 2.

Z POBYTU ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI
KSIĘSTWA TAKAMATSU W POLSCE (p. str. 4).

VISIT OF THEIR IMPERIAL HIGHNESSES
PRINCE AND PRINCESS TAKAMATSU IN POLAND (see. p. 4)



W BELWEDERZE. — AT MARSHAL PIŁSUDSKI'S RESIDENCE.

1. i 2. Ich Cesarskie Wysokości Księstwo Takamatsu, 3. i 4. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski z Małżonką, 5. Ochmistrzyni Dworu J. C. W. Księżnej — p. Takako Ochiai, 6. J. E. Minister pełnomocny Japonji w Polsce p. Hajime Matsushima.

1. and 2. Their Imperial Highnesses Prince and Princess Takamatsu, 3. and 4. Józef Piłsudski, First Marshal of Poland, and Me Piłsudska, 5. Lady-in-waiting to H. I. H. Princess Takamatsu — Me Takako Ochiai, 6. H. E. Hajime Matsushima, Japanese Minister in Poland.

Na marginesie przyjaźni polsko-japońskiej. On the Margin of the Polish - Japanese Friendship.

Przyjazd i kilkudniowy pobyt w Polsce brata J. C. M. Cesarza Japonji, Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Takamatsu, wraz z J. C. W. Księżną i ich świtą, jest faktem dużego znaczenia w rozwoju stosunków pomiędzy Polską a Japonją. Znaczenie to polega przede wszystkim na możliwości bezpośredniego zobaczenia przez tak wysoko postawioną osobę tego, czem jest dzisiejsza Polska i naocznego przekonania się o jej rozwoju i potędze. Jeśli przypomnę, że już w latach uprzednich inni członkowie japońskiej rodziny Cesarskiej, J. C. W. Księżę Asaka i J. W. Księżę Ri zwiedzali nasz kraj, to fakty te dają nam przeświadczenie, że opinie czynników japońskich, stojących przy tronie, będą się kształtowały w sposób zgodny z naszymi interesami narodowymi.

Legenda Polski dobrze jest znaną w kraju Wschodzącego Słońca. Bitność i bohaterstwo żołnierza polskiego z okresów przedrozbiorowych, jak również w dobie powstań narodowych, nigdzie bodaj tak właściwie nie jest oceniana, jak w Japonji, gdzie cnota rycerska stawiana jest ponad wszystko. Pozatem poczucie krzywdy, wyrządzonej Polsce przez jej rozbiory, również głęboko poruszyło uczucia Japończyków, u których moment sprawiedliwości odgrywa tak wielką rolę.

W ten sposób zadzierżnęły się, może nieświadomie dla nas, więzy szczerzej przyjaźni, jaką żywił naród japoński do polskiego narodu. To też powstanie niepodległej Polski przyjęte było w Japonji z prawdziwą radością.

Jednak, jak dotąd, więzy przyjaźni, idące ku nam z Japonji, oparte były na wyżej podanych przesłankach uczucio-

The visit of Their Imperial Highnesses Prince Takamatsu, second brother of His Imperial Majesty the Emperor of Japan, and Princess Takamatsu who came to Poland, accompanied by Their suite, is an event of high importance for the development of friendly relations between Poland and Japan. In fact, this visit has given the Illustrious Traveller of such an exalted position an opportunity to see modern Poland and enabled Him to form His own opinion of the actual power and development of this country and, of course, this must be considered as a very important factor for the mutual understanding between the two nations. When I mention, on this occasion, that Poland has already been visited by two other members of the Japanese Imperial Family, namely H. I. H. Prince Asaka and H. H. Prince Ri, I believe to be justified in thinking that the opinion of high personages standing near the Throne of Japan will be shaped in accordance with our national interests.

The legend of Poland is well known in the country of the Rising Sun. The valiance and heroism of the Polish warrior in the olden times preceding the partitions of Poland, as well as in the period of national insurrections, has nowhere been so well understood and held in such a high esteem as in Japan, where the spirit of chivalry is placed above all virtues. And, moreover, the wrong done to Poland by the partitions has moved deeply the noblest feelings of the Japanese who possess a very keen sense of justice.

In this way, and perhaps even without our being conscious of it, sprang

wych. Bo uprzytomnić sobie należy, że w okresie przedrozbiorowym żaden z Japończyków Polski ówczesnej nie widział i nie mógł przeto żadnej tradycji historycznej pozostawić. Po rozbiorach zaś podział Polski przez zaborców nie sprzyjał możliwości poznania i ocenienia sił i potęgi naszego kraju.

Może dlatego też uczucia do nas narodu japońskiego są właśnie tem cenniejsze, iż nie były gruntowane na bezpośrednich korzyściach materialnych czy politycznych. Dziś, gdy Polska idzie wielkimi krokami naprzód by zająć należne jej mocarstwowe stanowisko w świecie, konieczność bezpośredniego poznania naszego kraju jest niezbędną dla współczesnych mężów stanu. A w odniesieniu do naszych japońskich przyjaciół jesteśmy przeświadczeni, że, posiadając tak silnie ugruntowane uczucia przyjaźni do naszej ojczyzny, będą mogli, po bezpośrednim zaznajomieniu się z Polską, wynieść o niej trafny i istotny sąd.

Możemy być przekonani, że sąd ten będzie dla nas dodatni.

I dlatego pobyt w Warszawie J. C. W. Księcia Takamatsu, brata J. C. M. Cesarza Japonji, mieć będzie dla Polski wielkie znaczenie.



up the feeling of true friendship of the Japanese nation towards Poland. And so the reestablishment of independent Poland was met in Japan with greatest sympathy and satisfaction.

Until now, however, the friendly feelings of the Japanese people for us were based chiefly on these sentimental grounds. For we must be aware of the fact that in the period preceding the partitions, Poland had been absolutely unknown to the Japanese and so there existed no historical traditions of such a friendship. After the partitions of Poland by three enemy Powers, the conditions in our country offered no possibility of forming a clear judgement of its real forces and strength.

The sentiments of the Japanese nation towards Poland have never been based upon considerations of direct material or political gains, and that is why they are all the more precious for us Poles. Today, when Poland is advancing rapidly towards the position of a great Power, which is due her, it seems essential that the contemporary statesmen should have a real and direct knowledge of the Polish State. As for our friends in Japan, we are convinced that their solid friendship for Poland will enable them, especially after they have got a personal acquaintance with our country, to form a just and true opinion of it.

And we may be certain that it will be a favourable opinion.

That is the reason why the visit of His Imperial Highness Prince Takamatsu in Warsaw will be of such a great importance for Poland.



Ich Cesarskie Wysokości Księżstwo Takamatsu przybyli do Warszawy w dniu 7 października b. r. W dniu następnym J. C. W. Księżę Takamatsu został odznaczony orderem Orła Białego. Tegoż dnia wymienił wizyty z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Ignacym Mościckim oraz z Pierwszym Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i był podejmowany obiadem na Zamku Królewskim. Przez kilka dni następnych I. C. W. Księżstwo Takamatsu zwiedzali Warszawę i okolicę, poczem zwiedziwszy Gdynię, wybrzeże polskie oraz Gdańsk, opuścili Polskę w dniu 13 października b. r. udając się na Zachód.

Their Imperial Highnesses Prince and Princess Takamatsu arrived in Warsaw on the 7th of October, 1930. The next day H. I. H. Prince Takamatsu was decorated with the Order of the White Eagle. On the same day He exchanged visits with His Excellency the President of the Polish Republic Ignacy Mościcki and with Józef Piłsudski, First Marshal of Poland; deposited a wreath on the Grave of the Unknown Warrior; was entertained to dinner at the historical Royal Castle.

During the next days of Their stay in the capital of Poland, T. I. H. Prince and Princess Takamatsu visited Warsaw and its environs. On the 11th of October, 1930, T. I. H. Prince and Princess Takamatsu left Warsaw for Gdynia, where They visited the harbour and the Polish sea-coast, and after seeing Danzig left Poland, on October 13th, for Western Europe.

KAMIL SEYFRIED.

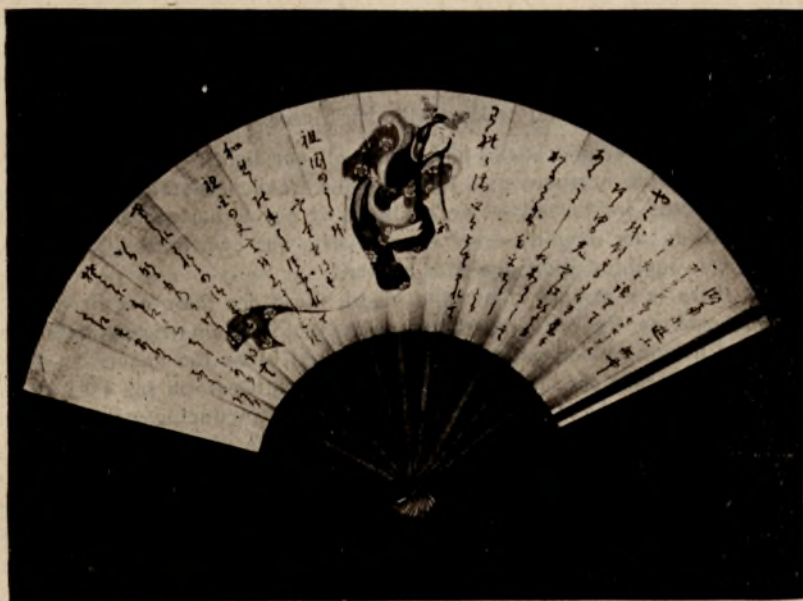
Wachlarz japoński. The Japanese Fan.

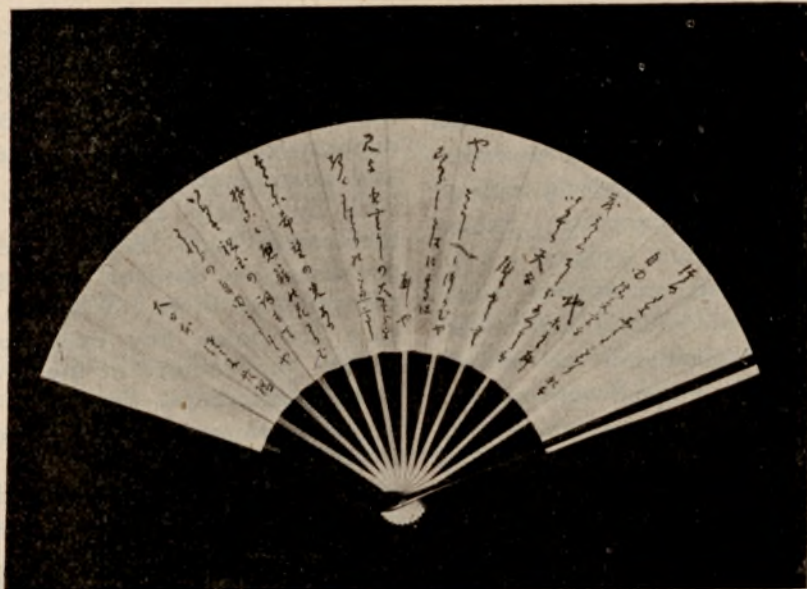
Polskę łączyły z Japonją oddawna stosunki przyjazne. Utrata naszej niepodległości i ciężkie położenie polityczne wpłynęły jeszcze na spotęgowanie się sympatji i życzliwości na Dalekim Wschodzie dla naszego narodu, pozbawionego poparcia mocarstw zachodnich i opusz-

Since long ago a relationship of cordiality and understanding has existed between Poland and Japan, particularly since the time when the Polish national tragedy so touched the hearts of the Japanese people. The loss of our independence and the subjugation of Polish nati-

czonego przez sprzymierzeńców, ociągających się z pomocą i pragnących wykręcić się kosztem jak najmniejszych ofiar od spełnienia obietnic. Podczas gdy Zachód, poza nielicznymi wyjątkami, ze spokojem i obojętnością patrzył na postępowanie naszych zaborczych sąsiadów, Wschód, stojący w obliczu podobnego niebezpieczeństwa mogącego zagrozić w niedalekiej przyszłości jego bytowi niezależnemu ze strony państw zachodnich, z życzliwym zainteresowaniem spoglądał na nasze wysiłki zrzućcia obcego jarzma i odzyskania samodzielności. Zwłaszcza w Japonii miała Polska liczne grono sympatyków, którzy nawet w chwilach dla nas najbardziej niepomyślnych nigdy nie tracili nadziei, że Polska odzyska wkońcu niepodległość i stanie znów w rządzie przodujących mocarstw Europy. Jako dowód tego posłużyć może pamiątkowy wachlarz japoński z improwizowanym wierszykiem znanego poety japońskiego Sasaki Nobutsune, znajdujący się w posiadaniu p. Wacława Sieroszewskiego. Poniżej podajemy reprodukcję wachlarza wraz z przekładem wiersza na język polski i angielski.

onality by the extraneous aggressors gave growth in the Far East to a widespread feeling of sympathy for our nation, deprived as it was of protective support from the great "Western Powers" and abandoned by its allies who tarried with their help and sought to extricate themselves from the fulfilment of their promises by dint of making the least possible sacrifices. Whereas the West, save for some few exceptions, looked on the proceedings of the invaders with calm indifference, the East, exposed to a similar danger from the Western powers which could threaten its independence in the near future, viewed with sympathetic interest our efforts to shake off the foreign yoke and regain freedom. It was in Japan that the pro-Polish feeling chiefly manifested itself. There was a wide circle of Japanese sympathisers for our oppressed nation who never, even in the darkest hour, lost hope that Poland will regain at last her independence and return to the ranks of the most prominent countries of Europe. In support of this latter statement we reproduce below a souvenir-fan with an improvised poem by the well known Japanese poet Sasaki Nobutsune. We give here for our Western readers an exact English translation of this poem:





„Na okręcie pływającym w Honan, rozmawiając z p. Sieroszewskim z Polski.

Rządzący ciemnościami szatan ukradł nam wszystkie światło,
 Nieznający nasycenia zimowy wicher rozsyłał osłabione państwo.
 Usta nam zostały zamknięte—nie możemy śpiewać ojczystych pieśni,
 Ręce nam zostały związane—nie możemy pisać ojczystych liter.
 Ale czyż nasze czyste serca jakaśkolwiek rzecz może zbrudzić?!
 Bo w nich jest gorejący potok krwi, są bezustanku wylewające się łzy.
 Zimne łzy gdy zastygną wypiszą na ziemi litery wolności,
 Gorejący potok krwi gdy wzbierze jakżeż może nie zapalić nieba?!
 Czyż mogą wiecznie trwać ciemności?! czyż wiatr zimowy wiecznie może szaleć?!
 Patrz! na niebo Wschodu! — Słuchaj! już głośnie pianie koguta ¹⁾.
 Tam oto jest światło nadziei, tam zakwitną kwiaty pocieszenia.
 Zaraz już słowami ojczystymi chcielibyśmy zaśpiewać o naszej wolności.

Japonja, *Sasaki Nobutsune*".

“On the ship floating in Honan; talking with Mr Sieroszewski from Poland.

The darkness - ruling satan has stolen all our light,
 The insatiable northern gale has torn the weakened state.
 Our mouths are locked — we cannot sing our fatherland songs,
 Our hands are bound — we cannot write our own letters ¹⁾.
 But can anything spoil our true hearts?!
 For there is a stream of burning blood, there are tears overflowing.
 If the cold tear freezes there will be a letter ¹⁾ of freedom written on the ground,
 If the burning blood gathers how can it not blaze the heaven?!
 Can the dark night last for ever?! can the winter-storm for ever blow?!
 Lo! at the great sky of the East!—Hark! the dawn-announcing cock's song arises!
 There is a light of hope, there blooming flowers of soothing.
 Now in our own language we want to sing our freedom.

Japan, *Sasaki Nobutsune*".

¹⁾ Zwiastujące bliski świt.

¹⁾ Character (s).

Wiersz ten powstał w przededniu wojny rosyjsko-japońskiej w następujących okolicznościach: Wacław Sieroszewski płynąc po rzece Yang-tse do Hankou na japońskim okręcie „Talee Maru”, należącym do towarzystwa okrętowego „Osaka Shosen Kaisha”, poznał wśród towarzyszków podróży młodego podówczas poetę jap. Sasaki Nobutsune ¹⁾ i zawarł z nim bliższą znajomość, opowiadając o Polsce, jej rozbiorach, nieustannej walce z zaborcami na wszystkich polach... Sasaki Nobutsune, któremu sprawy polskie nie były obce, tak się tem opowiadaniem wzruszył, że napisał napoczekaniu zwyczajem japońskim na wachlarzu przytoczony wyżej wiersz i ofiarował go Wacławowi Sieroszewskiemu. Było to pod koniec listopada 1903 r. Wachlarz ten posłużył autorowi za główny motyw do wspomnienia z podróży p. t. „Wachlarz japoński”, umieszczonego wraz z innymi opowiadaniem w tomie nowel „Z fali na falę”.

.....

KAMIL SEYFRIED.

Materjały do bibliografji japońskiej.

Bawiąc w lecie tego roku w Londynie dla studjów nad Dalekim Wschodem miałem sposobność przejrzenia kilku bibliografji japońskich znajdujących się w czytelni British Museum. Ponieważ interesowałem się już oddawna pracami Polaków w zakresie wschodoznawstwa, postanowiłem zadać sobie trud przejrzenia tych spisów, będących pozornie tylko suchem zestawieniem nazwisk i tytułów lecz z których po baczniejszem przyjrzeniu się można odczytać całą historję rozwoju zainteresowania się Wschodem w krajach zachodnio-europejskich. Rezultat moich poszukiwań przeszedł moje oczekiwania, zwłaszcza jeżeli chodzi o czasy dawniejsze, gdyż nowsze bibliografje (Wenckstern, Nachod) przeważnie książek polskich nie podają.

¹⁾ Sasaki Nobutsune należy do zwolenników reformy klasycznego wiersza japońskiego. Starając się iść z prądem czasu i postępem, usiłował tworzyć nowe oryginalne „uta”, ale będąc uczonym chylił się zbyt ku sztucznej drobiazgowości, to też brak jego wierszom „ożywionego ducha”. Nie był on poetą natchnionym, obdarzonym wy-

The above poem was written shortly before the Russo-Japanese war under the following circumstances: While on the “Talee Maru” which was proceeding up the river Yang-tse bound for Hankou, Mr W. Sieroszewski made the acquaintance of the Japanese poet Sasaki Nobutsune. In the course of their conversation Mr Sieroszewski recounted the sad story of Poland, her partition, general oppression and her incessant struggle with the foreign invaders on all fields. The simple narration so touched the poet who sympathised deeply with our country, that it inspired him the composition of the above verses which in accordance with the Japanese custom he wrote on a fan ²⁾ and offered it to Mr Sieroszewski as a token of his regard. — This was in November 1903.

Sądzę, że pożytecznym będzie teraz właśnie w czasie budzącego się nanowo wśród naszego społeczeństwa zainteresowania się Wschodem, zaznaczyć naszych młodych adeptów nauk wschodoznawczych z zasługami i pracami na tem polu poprzednich pokoleń, które wśród cięższych i uciążliwszych warunków musiały torować sobie drogę do poznania tych odległych, a tak mało jeszcze znanych zakątków świata. W ubiegłych wiekach bardzo nikłe i najczęściej tylko fantastyczne dochodziły do nas wieści z Dalekiego Wschodu. Zwłaszcza skąpe wiadomości mieliśmy o Japonji, do której dostęp zamknięty był cudzoziemcom przez zgórą dwa wieki (od początku w. XVII do drugiej połowy w. XIX). To co do nas docho-

²⁾ This fan served as the inspiration for Mr Sieroszewski's travel reminiscences entitled “The Japanese Fan”.

bitnym talentem, był raczej uczonym uta'istą, co przejawia się w jego utworach, gdzie forma góruje nad treścią.

dziło były to przeważnie wiadomości o misjonarzach, którzy ponieśli tam śmierć, a nie brakło wśród nich również Polaków (m. i. jezuita Wojciech Męciński, który poniósł śmierć męczeńską w Japonii 23 marca 1643 r.).

Po utracie niepodległości zainteresowanie się Wschodem bynajmniej nie zmalało. Wielu Polaków znalazło się na Dalekim Wschodzie czy to wstąpiwszy do służby obcej i pracując jako urzędnicy w różnych przedsiębiorstwach państwowych czy też zmuszeni przez zaborców do opuszczenia ojczyzny i osiedlenia się na wschodnich rubieżach wielkiego imperjum rosyjskiego, gdzie nieraz spisywali swe ciekawe spostrzeżenia w formie bezpretensjonalnych notatek i „listów z Dalekiego Wschodu“ a nawet opracowywali rzeczy o większej wartości naukowej.

Dużo zawdzięczamy naszym zesłańcom politycznym, których los wyrwał z ziemi ojczystej i rzucił na przeciwny kraniec Azji, gdzie poświęcali się badaniom naukowym i przekazali nam dużo ciekawego materiału zwłaszcza z dziedziny etnografii i folkloru. Daleki Wschód, znajdujący

się w bliskim sąsiedztwie zaborczej Rosji i rozumiejący grożące mu w przyszłości niebezpieczeństwo z jej strony odnosił się do Polski zawsze przychylnie i śledził przebieg wydarzeń na ziemiach polskich z życzliwym zainteresowaniem¹⁾. Utrata samodzielnego bytu państwowego odbiła się jednak w wielu wypadkach fatalnie, powodując częściowe lub kompletne wynarodowienie się Polaków, z których pozostało jedynie polskie brzmienie nazwiska. To też być może, że niejedno z nazwisk zamieszczonych w drugiej części niniejszego artykułu powinno ulec skreśleniu, gdyż człowiek który je nosił przestał myśleć i czuć po polsku. Jest to rzecz otwarta do dalszej dyskusji, która — mam nadzieję — wywiąże się na ten temat, przynosząc nowe wiadomości i uzupełniając dawniejsze. Za dostarczenie uzasadnionych argumentów czy to za czy przeciw zamieszczonym nazwiskom i za wszelką pomoc w uzupełnieniu poniższej listy zgóry dziękując, proszę wszystkich zainteresowanych poruszoną tu sprawą i interesujących się Wschodem o łaskawe nadsyłanie uzupełnień i sprostowań dla mnie do redakcji „Wschodu“ (Instytut Wschodni, Miodowa 7).

I.

Wiadomości o najdawniejszych książkach odnoszących się do Japonii, drukowanych w Polsce lub napisanych przez Polaków (od wieku XVI do początku drugiej połowy w. XIX).

Do książek drukowanych o Japonii w wiekach ubiegłych mamy dotychczas tylko jedną bibliografię, ułożoną przez Leona Pagès²⁾. Ponieważ bibliografia ta zawiera też pewne wiadomości o najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce czy to przedruków czy przekładów dzieł obcych odnoszących się do Japonii czy też rzeczy oryginalnych polskich, sądziłem, że może niejednemu z czytelników zaciekawi odpowiedź na pytanie, od kiedy datuje się zainteresowanie Dalekim Wschodem w Polsce. Pagès, który osobiście przejrzał wiele bibliotek i księgozbiorów rozrzuconych po różnych miastach Europy i który miał sposobność przejrzania również licznych rękopisów (przeważnie listów i raportów misjonarzy z Japonii), oddał nam swą pracą cenną usługę, zbierając rozproszone wiadomości o najdawniejszych drukach i przekazując nam je oraz pewne dane o książkach, które się do nas nie dochowały lub o których istnieniu nie wiedzieliśmy dotychczas. U nas w Polsce bowiem jak dotąd nikt się tą sprawą nie zajmował, tak że nie wiemy, jakie nas,

być może, niespodzianki i „odkrycia“ jeszcze czekają.

Niestety Pagès ogranicza się zwykle przy dziełach nieoryginalnych t. zn. będących przedrukami lub tłumaczeniami książek obcych, nie w Polsce drukowanych, do podania wyłącznie dokładnego tytułu oryginału, zaś przy wszelkich przedrukach lub tłumaczeniach tego dzieła podaje tylko miejsce wydania, datę i nazwisko względnie tylko inicjały drukarza a tytuły dzieł oryginalnych polskich podaje w przekładzie francuskim, zaznaczając tylko w nawiasie, że to po polsku („En polonais“). Lecz mimo tych braków i fragmentarycznych wiadomości bibliografia powyższa mało naogół znana, zasługuje jednak na baczniejszą uwagę, zwłaszcza, że dzieła których tytuły zawiera albo zaginęły albo też być może częściowo znajdują się po księgozbiorach prywatnych dla ogółu interesujących się Dalekim Wschodem niedostępnych.

Poniżej podaję wzięte z bibliografii L. Pagès'a tytuły książek, drukowanych w Polsce,

¹⁾ Kan-ju Wei, słynny reformator chiński z końca XIX stulecia przepowiadał upadek oraz podział Chin przez państwa europejskie i jako przykład podobnej ewentualności wskazywał Polskę. (Uwaga Redakcji).

²⁾ M. Léon Pagès. Bibliographie japonaise ou Catalogue des ouvrages relatifs au Japon qui ont été publiés depuis le XVe siècle jusqu'à nos jours. Paris, 1859.

napisanych przez Polaków, lub mówiących o Polakach na Dalekim Wschodzie:

1) Relazioni della venuta de gli ambasciatori Giaponesi à Roma, sino alla partita di Lisbona, con una descriptione del lor paese, e costumi, e con le accoglienze fatte loro da tutti i prencipi christiani, per dove son passati, raccolte da Guido Gualtieri. Roma, 1585, 8^o.

— (Wydanie krakowskie powyższego): Cracoviae, in officina Lazari, 1585, 4^o.

2) Relação da morte que VI Christaos Japoes padeceram pela fe de Christo, escripta e enviada a el Rey aos 20 de janeiro de 1604 (napisane przez D. Luis de Cerqueira, biskupa Japonji).

— Po polsku: w Krakowie, typ. N. Lob. 1608.

3) (Luis) Cerqueira S. J. (biskup Japonji) Relação da morte de Belchior Bugendonoe Damiao Cego, mortos no Japao pela Fe por mandado de Murindono, tirano de Amanguchi, escrita a 8 de março do 1606 ao P. geral Claudio Aquaviva.

— Po polsku: w Krakowie, N. Lob, 1608.

4) Relationi della gloriosa morte di IX christiani Giaponesi, martirizzati per la fide catholica ne i regni di Fingo, Sassuma, e Firando. Mandate... nel marzo del 1609 e 1610. Roma, Zannetti, 1611, 8^o, str. 117.

— Relacja po polsku: w Krakowie, 1612, 4^o.

5) Rei Christianae apud Japonios commentarius, ex litteris annuis Soc. J. annorum 1609, 1610, 1611, 1612, collectus, auctore P. Nic. Trigautio. Aug. Vindelic, 1615, 8^o, str. 296.

— po polsku: w Krakowie, 1616, 4^o.

6) La Palme triomphale dans le paradis récemment planté de l'Église japonaise, ou la Vie et la mort des trois bienheureux frères de la S. de J., Paul, Jean et Jacques, Japonais qui, pour la foi de J.-C., ont obtenu sur la croix la palme du martyre, et ont été mis au nombre des saints martyrs par le pape Urbain VIII. (Po polsku). Cracovie, Hr. Ch. Schedel. 1624.

7) Vita et mors gloriose suscepta R. P. Alberti Mecinski, Poloni, e Soc. Jesu in odium sanctae fidei catholicae apud Japones una cum aliis quatuor ex eadem Societate Patribus interempti, anno D. 1643, 23 martii. Cracoviae, apud Viduam Franc. Cezares, 1661, 8^o, str. 199. [Przypisywane Ojcu Druzbeckiemu, według Przeglądu Poznańskiego (4-ty tom, 2-ie półrocze 1858); a według innych Ojcu Janowi Biezanowskiemu (zmarł w r. 1658).]

— Vita et mors gloriosè suscepta R. P. Alberti Menciski, è Soc. J., à P. Druzbicky, S. J. conscripta. Metis, typis C. Nouvian, 1858, 8^o, str. 180. [Na końcu znajduje się krótka notatka o życiu i śmierci Ojca Marcina Laterny (V. P. Martin Laterna), również umęczonego w Japonji, 30. września 1598,

napisana przez Ojca Kurowskiego, na podstawie dokumentów autentycznych].

— Po polsku: w Krakowie, 1699, 8^o.

— Po francusku?

8) Le Titus japonais, tragédie en polonais et en vers non rhythmés. Lublin, typis Soc. J., 1750, 4^o, str. 68.

9) (Count de) Beniowsky's Memoirs and travels, consisting of military operations in Poland, his exile into Kamstchatka, his escape and voyage for that peninsula through the northern Pacific Ocean, touching at Japan and Formosa, to Canton in China, with an account of the French settlement of Madagascar, 1790, 4^o, 2 tomy, portret, mapy i tablice.

— Po francusku: Voyages et Mémoires de Maurice Auguste, comte de Benyowsky. Paris, 1791, 8^o, 2 tomy.

10) Klaproth. Notice sur l'archipel de Jean Potocki, situé dans la partie septentrionale de la mer Jaune. Paris, J.-M. Eberhart, 1820, 4^o(z mapą).

11) Géographie du moyen âge, étudiée par Joachim Lelewel, accompagnée d'atlas et de cartes dans chaque volume. Bruxelles, Ve et J. Pilliet, 1852 i lata następne, 8^o, 4 tomy i atlas.

* * *

Uzupełnienie bibliografji L. Pagès'a (na podstawie bibliografji F. Wencksterna ¹⁾:

do № 9).

Maurycy August hr. Beniowski — Pamiętniki i podróże (1741—71; umarł w r. 1786):

Wydanie oryginalne w języku francuskim wydane przez: J. H. Magellan i F. J. Noël, 2 tomy, 8^{vo}, Paris, 1791 (t. j. w rok po wydaniu pierwszego przekładu angielskiego) [patrz wyżej: L. Pagès].

Vie et aventures de Maurice Auguste comte de Benyowsky, résumées d'après ses mémoires par M. A. K. ²⁾, Tours, 1863. [Stanowi tom I. drugiej serji „Bibliothèque des Ecoles chrétiennes“].

Przekłady, które się ukazały przed r. 1859:

Przekład HOLENDERSKI p. t.: Gedenkschriften en reizen door hem zelven beschreven, naar het Engelsch, met het portret, 4 tomy, duże 8^{vo}, Haarlem, 1793.

Przekłady ANGIELSKIE:

przez W. Nicholson'a, 2 tomy, 4^{to}, London, 1790 [patrz wyżej: L. Pagès].

przez tegoż, 2 tomy, 8^{vo}, Dublin, 1790.

¹⁾ Fr. von Wenckstern. Bibliography of the Japanese Empire. Volume II. comprising the literature from 1894 to the middle of 1906. 1907.

²⁾ Kubalski.

przez tegoż, wydał Pasfield Oliver, 8^{vo}, London, 1893 [patrz niżej: F. Wenckstern] (tłumaczone z dramatu niemieckiego Kotzebue'go, London, 1800).

Przekłady NIEMIECKIE:

udramatyzowany przekład w 5 aktach przez C. A. Vulpius'a (Stanowi tom 44 „Deutsche Schaubühne“).

p. t. „Die Verschwörung in Kamschatka“, udramatyzow. przez O. Kotzebue'go. Augsburg, 1792.

tłumaczył z angielskiego D. M. Liebeskind, z przypisami Joh. Reinh. Forster'a. 8^{vo}, Berlin, 1790. — 2-gie wydanie wyszło w r. 1794. — 3-cie wydanie w r. 1806.

tłumaczył Georg Forster, 2 tomy, 8^{vo}, Leipzig, 1791 [patrz niżej: Wenckstern].

tłumaczył z angielskiego C. D. i J. P. Ebeling, 2 tomy, 8^{vo}, Hamburg, 1791. — Nowe wydanie, 2 tomy, 8^{vo}, 1797.

tłumaczył z angielskiego....., 8^{vo}, Tübingen, 1791.

tłumaczył z angielskiego..... (skróć), 2 tomy, 8^{vo}, Reutlingen, 1796.

Przekłady POLSKIE:

przekład z francuskiego, 4 tomy, 8^{vo}, War-

szawa, 1797. — 2-gie wydanie, 1802. — 3-cie wydanie, 1806.

Wyszły również przekłady na język SŁOWACKI i SZWEDZKI. ¹⁾

*

Że bibliografia L. Pągès'a mimo pilnych poszukiwań i długoletnich starań niestrudzonego kompilatora nie jest jeszcze kompletna i ma pewne luki, które należałoby wypełnić, niech poświadczy fakt, że niema u niego wzmianki m. i. o uwagach o Japonji B. Gołownina, których przekład na język polski z r. 1823 ²⁾ cieszył się u nas dość wielką popularnością i do dziś dnia zachowało się w Warszawie kilka egzemplarzy tego obecnie już rzadkiego dziełka.

Ciekawem byłoby zebranie rozproszonych wiadomości o tych najdawniejszych książkach polskich o Japonji, byśmy mogli pokazać i dowieść Zachodowi, że wschodoznawstwo zawsze w Polsce znajdowało zrozumienie i zainteresowanie i że w zespole narodów pracujących nad poznaniem mało jeszcze wówczas znanych ziem Dalekiego Wschodu nie brakło również nas, Polaków.

D. C. N.

WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Kwestja opjumu w Chinach.

„Lasciati ogni speranza voi ch'entrate“ — werset ten mimowoli nasuwa się naszej wyobraźni przed wejściem do palarni opjumu. A powaga słów tych jest nie mniejsza tu niż wykuta tam, na szarych głazach bram Piekła, genjuszem śpiewaka Boskiej Komedji wzniesionych.

Powolne bowiem zatracanie granicy

¹⁾ Grefvens Mauritz August von Beniowski lefnadslopp och resor, af honom sjelf beskrefne. I sammandrag med tillägningar [af Samuel Ödman], Stockholm, 1791, 8^{vo}. [o Japonji na str. str. 216—249].

[na podstawie: Systematic List of the Literature in Swedish Language on the Empire of Japan from the Middle Ages to the Present Day compiled by Miss Valfrid Palmgren].

²⁾ O Japonii uwagi B. Gołownina do których jest przydany Słowniczek Japoński układu K. P. Thunberga, tłumaczone przez Grzegorza Buczyńskiego, z Dwoma Rycinami. Nakładem wydawcy. W Warszawie, W Drukarni W Rynku Starego Miasta № 58. 1823. str. 2 nlb. + 1 nlb. + 1 nlb. + 2 nlb. + 170 + 1 nlb.

(dedykowane „Jaśnie Wielmożnemu Ludwikowi hrabi Platerowi“).

snu i czuwania, opadanie sił fizycznych, zanik zdolności umysłowych, pół-idjotyzm, ruina dobrobytu i straszna śmierć w norze palarni lub własnym kącie jest wynikiem używania tej trucizny, od której tylko wielka siła woli lub nadludzko-potężna opieka uchronić mogą. I żadna wielkość duchowa, żaden wysoki poziom kulturalny — myśl zdolna objąć piękno i życie świata nie zdolne są zastąpić dziwnego ukojenia płynącego z cierpkiego dymu fajeczki opjumowej, uwolnić od powolnego, coraz głębszego zapadania w sidła tego rajskiego piekła, byle tylko słabsza wola raz znalazła ucieczkę i wypocznienie w bajkowym życiu sennej podświadomości ³⁾.

³⁾ Dwaj wielcy poeci okresu romantyzmu angielskiego Coleridge i De-Quincey używali opium, temu nałogowi zawdzięczając śmierć wcześniejszą i osłabienie sił twórczych. Znakomity i wielki poeta F. Thompson († 1907), również dzięki opjum wpadał okresami w nędzę, stracił zdrowie i umarł w 48 roku życia.

Narkotyzujące, lekarskie własności politego zielska zwanego makiem (*Papaver somniferum*) od najdawniejszych czasów są znane ludzkości. Już Theophrastus, uczeń Arystotelesa, filozof i przyrodnik wymienia w swem dziele o roślinach mak i jego użyteczność w medycynie.

Opjum, jako przedmiot handlu i obiekt większych obrotów kupieckich znanym jest w Azji Mniejszej, która od XII wieku ery naszej słynie jako jedyne niemal źródło masowej wytwórczości tego artykułu.

Do Chin opjum zawędrował w XIII wieku, przywieziony prawdopodobnie przez Arabów¹⁾. Narazie używano go wyłącznie dla celów leczniczych.

W w. XVI w Indjach opjum jest produktem szerszego użytku specjalnie i masowo produkowanym w Cous w Bengalu. Stąd też najprawdopodobniej opjum torował sobie drogę do Chin, powoli stał się codziennym środkiem uśmierzającym ból w medycynie, a potem i straszną plagą „Środkowego państwa”.

Lecz dopiero w XVII w. poczęto używać soku maku, jako środka narkotycznego. Widocznem jest, że gwałtownie rozpoczęła rozpowszechniać się „moda” palenia opjum, skoro już rok 1729 przynosi edykt prohibicyjny cesarza Yung-czenga; tymczasem Indje stały się regularnym importerem tej trucizny. Pod koniec XVIII st. „East India Company” opanowuje eksport opjumu indyjskiego i powiększa go z 200 pak do 1000 a w 14 lat później do 5054 pak (po 149¹/₃ funtów angielskich każda).

Rząd centralny w Pekinie ponownie rozpoczyna akcję prohibicyjną. Następuje szereg zakazów, oraz kar dochodzących do zesłania i kary śmierci na palaczy. Lecz import opjumu, drogą przekupstw i zręcznego omijania przepisów prawnych rozwija się, potężnieje i osiąga w 1830 r. olbrzymiej liczby 16,877 pak rocznie. To zmusza

rząd centralny do podjęcia kroków energicznych. Cesarz Tao-kwang wysłała do Kantonu (główniej domeny europejczyków i handlu zamorskiego w tym czasie) specjalnego komisarza Lin-Tsze-sü. Ostry zakaz sprzedaży opjumu, skierowany specjalnie przeciwko Anglikom, nie skutkuje: handel odbywa się na pokładach okrętów, które służą za składy, staje się szmuglerskim, „eksterytorjalne” pokłady—mocną rękocią powodzenia sprawy. Nieustępliwy Lin używa siły, szereg obustronnie popełnionych gwałtów doprowadza wreszcie do wojny anglo-chińskiej (1840). — Zwycięża Anglja; traktat Nankiński (1842) przyzwala w konsekwencjach na otwarte zatrucie ludności opjumentem.

Import owej trucizny od chwili tego niesławnego zwycięstwa oręża białych wzrasta z 52,925 picul²⁾ w 1850 r. do 96,839 picul w 1880 r. Przekupne naogół prowincjonalne władze chińskie (vice-królowie i gubernatorzy prowincyj) utrudniali szlachetne wysiłki słabego rządu w Pekinie. Nadmiar złego poczyną rozwijać się własna kultura maku i własny przemysł opjumowy.

Początek XX w. przynosi powszechny rozwój tej gałęzi przemysłu, która w późniejszych latach (r. 1906) wykazała się będzie mogła nader okazałą liczbą 330,000 picul rocznej produkcji. Powoli Chiny zamieniają się z państwa importującego opjum w eksportujące, zdobywając rynek indochiński, chociaż i import mimo to utrzymał się na poziomie okazałej liczby 54,225 picul rocznie opjumu indyjskiego. Również Persja i Turcja wwożą nadmiar swej produkcji w łącznej ilości 1125 picul (w tym samym 1906 r.).

Problemat rozstrzygnięcia kwestji opjumowej staje na ostrzu noża; straty skarbu państwa w związku z bezsilną dotychczas walką z importem, oraz z wewnętrzną regulacją tej sprawy i dużą pozycją w niekorzystnym bilansie handlowym wynoszą w 1906 r. 856,250,000 taelów³⁾. Rząd po raz trzeci energicznie i radykalnie zabiera się do walki: pierwszym krokiem było wy-

1) Pierwszą wzmiankę o maku spotykamy w dziele chińskim z pierwszej połowy VIII wieku.

2) 1 picul = 60,453 kilo.

3) 1 tael = ± 2¹/₂ szylinga ang.

danie zakazu używania opjumu oraz zakaz wszelkiej kultury maku. Równocześnie i Rząd Stanów Zjedn. Am. Półn. zaprojektował zwołanie konferencji szeregu zainteresowanych państw celem wspólnego skoordynowania wysiłków w walce z opjumi¹⁾. Konferencja doszła do skutku w r. 1909 w Shanghaiu.

Lecz zaznaczyć należy, że Anglja już nieco wcześniej (1907 r.) uregulowała swój stosunek do Chin w tej sprawie: import angielski miał rok rocznie zmniejszać się o 1/10 część całej ilości i w r. 1917 ustać całkowicie.

Aby unaocznić do jak szerokiego rozpowszechnienia doszedł zwyczaj palenia opjumu wystarczy przytoczyć jedną liczbę: oto w 1906 r. było 13,455,619 palaczy, co stanowi 27% dorosłej męskiej części ludności. Liczba ta jednak, najprawdopodobniej jest mniejszą od rzeczywistej, jeśli przyjąć pod uwagę, że od połowy XIX w. istniał zakaz cesarski zabraniający używania opjumu urzędnikom państwowym, oraz rozpowszechnienie się poglądu na nałóg palenia, jako na uwłaczający godności człowieka, co w konsekwencji prowadziło do ostrożnego i ukrytego oddawania się tej namiętności.

Poszukiwano również jakiegokolwiek mniej szkodliwego środka zastępującego opjumi, lecz wpadnięto na nader niefortunny pomysł udostępnienia morfiny w postaci proszku. Z deszczu trafiono pod przysłowiową rynną: silny rozwój morfinizmu stworzył kwestję nowej walki w tym wypadku jeszcze trudniejszej²⁾. Znacznie później (1925 r.) rozpowszechniło się użycie pewnego antidotum opjumowego t. zw. „anti-opium pills” — pigulek anty-opjumowych, zawierających następujące składniki chemiczne: heroina, strychnina, chinina oraz kofeina.

¹⁾ W międzyczasie zwyczaj palenia op. znalazł wielu zwolenników na Filipinach — stąd zainteresowanie się Ameryki tą sprawą.

²⁾ A to dzięki łatwości szmuglu morfiny w listach i kopertach.

³⁾ Został zamordowany w 1927 roku.

Od wymienionej daty 1906 roku sprawa walki postępuje. W latach 1912, 1913 i 1914 odbywają się międzynarodowe konferencje w Hadze w sprawie opjumu. Rok 1916 przynosi chlubę wysiłkom wspólnym rządu chińskiego i europejskich. Powiodło się niemal doszczętnie i powszechnie wykorzenić kulturę maku w Chinach oraz opanować import i zahamować szmugiel. Chwilowo kwestja opjumu jest rozstrzygniętą.

Był to jednak rodzaj ciszy przed burzą. Psychika chińska, jakgdyby ugnębiona wielowiekową ciężką walką o byt, zobojętniała parotysięczną świadomością swego nieprzerwanego bytu kulturalno-państwowego, jest zbyt podatnym objektem na narkozę wszelkiego rodzaju.

Rozwój morfinizmu, spowodowany wymienioną próbą szukania środków zaradczych, postępował. Powoli poczęła odradzać się nielegalna uprawa maku w najdalszych zakątkach Yun-nań i Hej-lung-dzian. Ciężkie kryzysy, jakie przechodziło państwo chińskie, wojny domowe, decentralizacja władzy, powszechne przekupstwo władz — ułatwiają sprawę przemysłu opjumowego. Wysiłki specjalnego Komitetu do spraw opjumu i handlu narkotykami przy Lidze Narodów, która po wojnie europejskiej kieruje akcją zwalczania straszliwego nałogu, oraz wysiłki t. zw. „International Anti-Opium Association” w Pekinie stają się coraz bardziej teoretyczne i bezskuteczne.

W latach 1923/24 militarne władze chińskie w poszukiwaniu źródeł dochodu tworzą szereg monopolów opjumowych; palenie opjumu staje się legalnem — wszystkie poprzednie wysiłki zwalczania zła zostały przekreślone. Nowa międzynarodowa konferencja opjumowa w latach 1924/5 i nowa serja ostrych przepisów nie znajdują posłuchu. Jedynie Mandżurja znajdująca się w rękach dzielnego Dżan-Dzo-lina³⁾ skutecznie broni się przed rozprężeniem.

Zmniejszenie terenów, przeznaczonych pod uprawę maku w latach 1926/27, spo-

wodowane podniesieniem podatków ziemskich oraz wahaniami cen na opjum — nie było też żadnym polepszeniem ogólnej sytuacji. Szmuglowany towar tajemniczymi kanałami napływał do kraju. Powoli Chiny powracają do czasów przed-prohibicyjnych.

Ostatnie lata (1928 i 1929) przedstawiają smutny obraz zupełnego zaniedbania sprawy walki z opjum. Rząd nacjonalistyczny Chin, posiadający 2/3 państwa w sferze swych wpływów (1927/28), nie uczynił nic w tej sprawie. Więcej można powiedzieć — monopole opjumowe stały się dla niego kurą niosącą złote jaja. Obroty i zyski ciągnięte z tego źródła są ogromne: kupiec prywatny w Kantonie za prawo monopolowego handlu opjumem na przestrzeni miasta Kantonu i niezbyt dalekich okolic wpłacał rocznie po 15,400,000 dol. ameryk.

Zwyczaj palenia rozpowszechnia się coraz bardziej, staje się otwartym, zaraźliwym i chwilami potwornym. Wyżsi urzędnicy państwowi, gubernatorzy, generałowie, sędziowie palą opjum otwarcie w urzędach oraz częstują znajomych petentów. W restauracjach i karczmach polecają wypalenie fajeczki opjumu. Nawet wśród najbiedniejszej warstwy niezliczonych kulisów z wielkim trudem uzbierane oszczędności idą na nabycie trucizny. Wśród średnich mas urzędniczych $\pm 7/10$ oddaje się temu nałogowi. Najgorzej jednak przedstawia się sprawa w wojsku — tu poczynając od korpusu oficerskiego a kończąc na ostatnim szeregowcu, zwyczaj palenia jest powszechnym.

Szerząca się dziś (1930 r.) w Chinach anarchja (za wyjątkiem Mandżurji, Yun-naniu i niewielu innych okolic), walki domowe w szeregu najludniejszych prowincyj, toczące się zmagania z szerzącym się komunizmem, podsycanym przez Rosję Sowiecką, całkowita decentralizacja władzy, upadek kredytu zagranicą i t. p. uniemożliwiają jakiegokolwiek próby walki ze złem, na szerszą skalę¹⁾. Nałóg opanowuje miliony, staje się potrzebą duszy i ciała, niemal warunkiem życia, ewentualnej przyszłej walce z opjumem budując przeszkody nie do przebycia.

Ideał odrodzenia ojczyzny pielęgnowany przez patriotów, młodzież studencką i nielicznych działaczy politycznych ma nowego wroga w postaci nirwanizującej fajeczki opjumowej. Piękna ojczyzna Konfucjusza pławi się w ogniu nieustannych walk bratobójczych, w dążeniach do lokalnych celów i ideałów szukając ratunku.

Czy słusznie czyni? Odpowiedzieć wypadnie, że nie, że tylko wzniesienie się ponad chwilową korzyść, ponad doraźne zwycięstwo, nawiązanie do tysiącletnich uświęconych form ustroju państwowego, oraz do tradycji reformatorskiej pierwszych lat istnienia republiki chińskiej mogą uratować państwo, dać mu siłę do walki z najstraszniejszym wrogiem — opjumem.

Przed inteligentną, zdrową częścią społeczeństwa chińskiej stoi zadanie nielada. Kraina dyktatur militarnych „porasta chwastem”. „Należy działać szybko”²⁾.

.....

ST. KRYSZYNA KRYSIŃSKA.

Przeszłość polityczna Indyj.

Indje, interesujące dotychczas świat głębią swojej myśli filozoficznej i siłą natchnienia kontemplacji duchowej, wkro-

czyły ostatnio na drogę walki o swoją wolność.

Dotychczasowe zainteresowanie Indjami, jako krajem filozofów i mistyków, przesunęło się siłą konieczności z dziedziny abstrakcyjno-duchowej do dziedziny polityczno-państwowej. Zjawilo się

1) Ostatnie wiadomości donoszą o pewnych polepszeniach w ogólnej sytuacji w Chinach.

2) Tao-te-king, — Księga o Cnocie i Tao, rozdział XXIII.

zagadnienie indyjskich potencjalnych zdolności państwowo-twórczych oraz pytanie, jak dalece Indje—wobec rozdrobnienia rasowego, kastowego i religijnego—zdołają wytworzyć więź wewnętrzną, na której mogłyby oprzeć swoją przyszłą państwowość.

Przeszłość polityczna z okresu niezależnego bytu państwowego Indyj może być—przy uwzględnieniu prądów, nurtujących Indje współczesne—podstawą do wniosków o indyjskiej przyszłości politycznej.

Pogląd, że Indje posiadają jedynie bogatą przeszłość życia duchowego, filozoficznego i kulturalnego, a w historii politycznej wykazują słabe natężenie sił państwowo-twórczych, powstał z jednej strony wskutek świadomych w tym kierunku wysiłków polityki angielskiej, usiłującej w ten sposób rehabilitować swój system bezwzględnej eksploatacji Indyj, z drugiej zaś strony dzięki temu, że Indje po przybyciu Anglików, które nastąpiło wślad za krwawym panowaniem mongolsko-mahometańskim, istotnie cofnęły się wewnątrz swego życia immanentnego, ograniczając do minimum natężenie swojej akcji polityczno-państwowej.

Przybycie Anglików na ziemi indyjskie, opanowanie państw indyjskich, zamyka okres niepodległego życia państwowego Indyj i dlatego, aby mówić o indyjskich zdolnościach państwowo-twórczych, należy sięgnąć w daleką indyjską przeszłość historyczną.

Indje leżą na szlaku wielkich wędrówek narodów oraz na szlaku wpływów z Zachodu na Wschód. W ukształtowaniu swoim stanowią półwysep górzysty o powierzchni 1802657 ang. mil kwadr. (co stanowi 3,3% całej powierzchni kuli ziemskiej), półwysep, wrzynający się głęboko stroną południową w ocean Indyjski, a stroną północną łączący się z kontynentem azjatyckim dwiema dolinami Indu i Gangesu.

W starożytności Indje były ośrodkiem morskiego handlu pobeżnego dla Azji południowej oraz wymiennym ośrodkiem kulturalnym pomiędzy Persami, Arabami i Egipcjanami, następnie pomiędzy Rzymem i krajami zachodnimi z jednej strony, a Indochinami, Melanezją, Indonezją, Chinami i Japonją z drugiej strony.

Wpływy z rozległych obszarów morskich nie przenikały zbyt głęboko do Indyj, zatrzymując się jedynie na pobeżach; dopiero drogą lądową uderzyły na Indje fale ludów, które często sprostawały z sobą zasadnicze zmiany w indyjskiej strukturze wewnętrznej.

Dwa krańcowe punkty Hindustanu—wschodni i zachodni stanowiły bramy, przez które szły na Indje z wnętrza Azji wylewy fal etnicznych, przyczem od wschodu od strony Assamu przedostawały się drobne grupy etniczne, natomiast wejście zachodnie do doliny Indu stanowiło najważniejszy strategicznie dla Indyj teren, gdzie przez tysiące lat wazyły się ich losy. Tu stara kultura indyjska stykała się z wiecznym niepokojem ludów, koczujących po stepach i pustyniach Azji Centralnej, tędy przyszły na Indje pierwsze najstarsze najazdy poprzez okrug górnej Amu-Darji i Kabul oraz późniejsze najazdy już w początkach naszej ery od granic chińskich w kierunku zachodnim poprzez kotlinę Tarimu i Badachschanu i niżej przez kotlinę Kabulu.

W tych odległych czasach pierwszych najazdów zaczyna się proces tworzenia struktury etnicznej przyszłych ludów Indyj, zawierającej w mniejszym lub większym stopniu napływowe pierwiastki aryjskie i miejscowe (munda—drawidyjskie), zaczyna się tworzyć proces myśli religijnej i filozoficznej, proces kształtowania się kultury indyjskiej i państw indyjskich.

W historycznej kilkutyśiącletniej ewolucji Indyj w pierwszym jej okresie daje się zauważyć dominujące, choć nie wy-

łączone, znaczenie pierwiastków aryjskich. W okresie państwa Mauryów dochodzą do władzy elementy autochtonów Indyj, w końcu czasów Guptów zanika wszystko to, co stanowi odrębność aryjską; powstaje synteza dwóch elementów rasowych i kulturalnych, która została przekazana następnym pokoleniom jako klasyczna tradycja.

Również w legendarnych czasach powstał w dolinie Indu, jako rezultat podboju przez starożytnych Arjów, system kastowy, stwarzający początkowo tylko cztery kasty, z których wytworzyły się późniejsze liczne ugrupowania kastowe.

Inwazje Arjów, Greków, Scytów, Hunnów, Arabów, Afganów, Turków, Mongołów przez wywoływanie walki w imię samoobrony wzmacniały elementy rodzime tak dalece, że indynizowały one elementy napływowe. Ze zmagania z obcimi najezdami powstawały państwa narodowe indyjskie, które tworzyły kwitnące okresy indyjskiej kultury: z walki przeciw Aleksandrowi Wielkiemu i Selenkosowi Nikatorowi powstało państwo Czandragupty i Aśoki, z walki przeciw Scytom—cesarstwo Guptów, ze zmagania z Hunnami—Harszhavadhana z Thanesar.

W rozwoju dziejów indyjskich, sięgających epoką legendarną dwóch tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa, można uchwycić pewne, nie zawsze bezpośrednio, podobieństwa do ustrojów społeczno-politycznych ludów europejskich.

Organizacja społeczna wedyjskich Indów, żyjących w Pendżabie na dwa tysiące lat przed nar. Chr. przypomina ustroj dawnych Hellenów, Celtów i Germanów; wodzem ich wojennym i prawodawcą był książę wybierany przez zgromadzenie plemienne.

Na przełomie tysiąclecia ery przedchrystusowej wybitne znaczenie dla dziejów Indyj posiada wielka wojna Kaurawa i Pandawa w dolinie górnego Gangesu, którą opisuje Mahabharata, tworząc epikę rycerską, podobną do Iljady i Odyssei, od-

tworzącą analogiczną do homerowskiej kulturę ówczesnych Indyj.

W epoce Buddy Indje północne przypominają okres republik greckich, istnieje tam bowiem duża ilość królestw i republik szlacheckich, prowadzących ze sobą prymitywnie zorganizowany handel. Na czele tych republik stali władcy, ograniczeni w swoich prawach przez zgromadzenie ludowe; ówczesna organizacja państwowa była jeszcze bardzo prosta, nie posiadała administracji ani dyplomacji.

Przed najazdem na Indje Aleksandra Macedońskiego, maharadzowie z rodu Nandów podbili cały kraj Gangesu.

Nandowie zostali jednak zrzuceni przez Pataliputra i dynastia Mauryów ugruntowała pierwsze wielkie państwo indyjskie (III wiek przed Chr.) o światowym znaczeniu, ogarniające Afganistan i całe Indje z wyjątkiem najbardziej południowego ich krańca. Organizacja tego państwa posiada wyjątkowo ciekawy charakter, uderzająco przypomina późniejszy system machiawelistyczny. Minister Czandragupty, zwycięzca władztwa macedońskiego w Indjach, Czanakya Kautilja był najznakomitszym przedstawicielem ówczesnej polityki państwowej. Apoteozuje on siłę rządu i w swoim podręczniku politycznym podkreśla, że prawo ciąży ku potędze i jest jej niewolniczo posłuszne; uważa, że prawo nie jest wynikiem dobra, lecz wynikiem potęgi, a przynajmniej układa się w ten sposób w psychologii ludzkiej.

Potęga państwa Mauryów opierała się na centralistycznej organizacji wszystkich prowincji indyjskich, na sprawności administracji, na dobrze zorganizowanym systemie podatków i finansów państwowych, oraz na absolutnej władzy króla.

Potężną rolę odgrywało wojsko zorganizowane w doskonały sposób nieznaną nigdzie w owych czasach.

Nad działalnością maszyny państwowej, nad jej bezpieczeństwem czuwała tajna policja, opasująca cały kraj siecią

szpiegostwa. Specjalne jej znaczenie podkreśla Kautilja.

Agent tajnej policji posiadał daleko idące pełnomocnictwa; mógł bez żadnej odpowiedzialności zabić każdego osobnika, podejrzanego o zdradę państwa.

Obowiązek tego rodzaju ciążył na wszystkich dygnitarzach państwowych, którzy osobiście musieli wymierzyć karę śmierci, nawet gdyby zdrajcą przeciw państwu był ich rodzony brat.

Despotyzm Czandragupty złagodził za panowania drugiego jego następcy — Aśoki, który w 269 r. przed Chr. koronował się na cesarza Indyj. W owym okresie nastąpił największy rozkwit buddyzmu, który rozprzestrzenił się po całych Indjach aż do Cejlonu.

Po śmierci Aśoki państwo Mauryów zaczęło upadać. W 185 r. przed Chr. generał Puszymitra założył nową dynastję Śunga, z którą odnawia się władza bramanów.

Był to właściwie koniec istnienia odrębnej aryjskości, która najwyższy swój rozwój osiągnęła z rozwojem dawnego, pierwotnego bramanizmu.

W epoce Mauryów upada wielka antropomorficzna sztuka aryjska w swojej symbolicznej ornamentalistyce; trwa jednak nadal staro-indyjska kultura, w którą wstępuje nowy duch irano-helleński, przybyły z północo-zachodu wraz z Baktrami, Scytami i Partami; z połączenia wszystkich elementów powstaje wspomniany rozkwit tej kultury — klasyczna epoka hinduskości.

Jeżeli sięgniemy do dalekiej przeszłości Indyj, do epoki wedyjskiej, to nie znajdziemy śladów, które świadczyłyby o stosunkach, łączących Indje z Zachodem.

Dopiero w okresie, gdy miasta północnych Indyj, stanowiące ośrodki kultury aryjskiej rozwinęły swój handel, państwa aryjskie i babilońskie stały się rynkiem zbytu dla indyjskiego drzewa

budowlanego i innych produktów, sprowadzanych z zachodniego Dekanu.

Stosunki handlowe z Indjami nabrały większego znaczenia, gdy Darjusz Wielki rozszerzył swoje panowanie aż do brzegów Indu, wrzynając się klinem pomiędzy obszar zamieszkały przez ludy Pendżabu — Vratrya a wschodni Afganistan.

Z tej zachodniej części Indyj północnych zjawily się w Europie poraz pierwszy oddziały indyjskie wraz z wojskiem Xerksesa pod murami Aten.

Później nici, wiążące Wschód z Zachodem, zostały zadzierzgnięte przez pochód Aleksandra Macedońskiego.

Osobisty jego wpływ na Indje bywa często przeceniany, bowiem nie naruszył on swoim uderzeniem centrum kultury bramanistyczno-indyjskiej, ani też zbyt szybkim przejściem swoich wojsk nie pozostawił na niej trwałych śladów.

Późniejsze znaczenie tych wypadków tkwi w odkryciu przez Aleksandra drogi, łączącej morze Śródziemne z krajem Gangesu oraz w działalności zakładanych przez niego kolonij, które przez stulecia hellenizowały wschodnie pobrzeże morza Śródziemnego, aby następnie poddać swoim wpływom Iran i Turkiestan, sięgając aż do Indyj.

Od 248 r. przed Chr., gdy satrapa grecki Diodotos zrzucił jarzmo syryjskie i założył na obszarach dzisiejszego rosyjskiego Turkiestanu, zamieszkałego wówczas przez shellenizowane plemiona perskie, państwo baktryjskie, zaczynają się na Indje najazdy królów baktryjskich dążących do opanowania państwa Mauryów, ulegającego wewnętrznemu rozkładowi.

Demetriusowi, synowi Euthydemosa, udało się podbić Afganistan i ogromną część północno-zachodnich ziem indyjskich. On i jeden z jego następców Menander, którego panowanie sięgało do Benares i Gudżerat, byli pierwszymi i o-

statniami indyjskimi panującymi pochodzenia greckiego.

W wiekach przed i po Chrystusowych na terenach Afganistanu, Turkiestanu i północno-zachodnich Indyj zaczęły się ruchy Saków, Partów, Scytów, atakujących to państwo baktryjskie, to indyjskie.

Po uspokojeniu się tych falowań etnicznych następuje w Indjach w początkach czwartego wieku naszej ery ukształtowanie się cesarstwa Guptów, klasycznej epoki kultury indyjskiej.

Od upadku państwa Mauryów w Taxili, stolicy Pendżabu, powstaje ośrodek przetwarzający wpływy helleńskie, syryjskie, babilońskie, egipskie na podłożu buddyjsko — indyjskim, ośrodek, w którym wytwarza się sztuka indyjska — Gandhara.

Sztuka ta, ujawniająca formę grecką, a ducha indyjskiego, idąc na Wschód poprzez państwo baktryjskie do Kan-su, odegrała bardzo wybitną rolę w kształtowaniu się nowych prądów Azji Środkowej i Wschodniej. Wśląd za nią poszedł z Indyj do Chin, do Korei i Japonii buddyzm.

W dziedzinie życia religijnego zjawia się w epoce Guptów, poprzedzony wieloma nowymi prądami, hinduizm.

W literaturze osiąga zwycięstwo klasyczny język sanskrycki. Na miejsce religijnej poezji i poezji bardów zjawia się pełna sztuki literatura wyższej kultury ze wszystkimi swoimi zjawiskami: romantycznym eposem, dramatem, romanssem i erotyczną liryką.

Struktura państwowa cesarstwa Guptów, w zestawieniu z czasami Mauryów, uległa pewnej zmianie. Cesarz w rozległych swoich posiadłościach sprawował władzę przy pomocy książąt-wasali, poddanych jego suwerenności.

Ale już za panowania Harszavardhana głębiej zarysowała się ta linja podziału funkcji państwowych i po jego śmierci nastąpił okres feudalizmu.

W epoce Guptów Indje osiągnęły najwyższy rozwój w polityce i gospodarce państwowej, w sztuce i literaturze, religii i nauce.

Wraz z rozkwitem wewnętrznym idzie zewnętrzna ekspansja polityczna i kulturalna w kierunku wschodnim do Indochin, Kambodży, Annamu, sięga Japonji, rozprzestrzenia się na wyspy oceanu Indyjskiego; na Sumatrze i Jawie powstają państwa kolonialne indyjskie, gdzie kultura hinduska razem z elementami malajskimi wytwarza kwitnące centrum kultury jawajskiej; ekspansja indyjska idzie w kierunku zachodnim do Afryki Wschodniej, do Egiptu a nawet do Rzymu.

Najście Hunnów i mahometan na Indje załamało świetny rozwój kultury staroindyjskiej, pozostawiając po sobie straszne zniszczenie, z pod gruzów którego nie wyszła już nigdy siła takiego odrodzenia nowych Indyj, aby podniosła je do poziomu epoki Guptów.

Po upadku ośrodków kulturalnych — wielkich miast — wysuwają się elementy munda — drawidyjskie, które sprowadzają z sobą ogólny upadek etyki i myśli religijnej i społecznej.

Ośrodek życia państwowego w średniowieczu indyjskim przesuwają się z północy na południe do państwa Czola, skupiającego w sobie elementy czysto indyjskie, gdyż tutaj żaden lud barbarzyński nie był bezpośrednio indynizowany.

Za panowania maharadży Narasimhavarmana Czola potężnieje, opanowuje Cejlon, a w X i XI wieku poddaje swojej władzy całe południowe Indje.

Państwo to za Radzaradzą Wielkiego i Czoladera I-szego stało się światową potęgą na oceanie Indyjskim. Wielka jego flota żeglowała po wodach oceanu, niosąc postrach wszystkim okolicznym państwom. Czola było ośrodkiem kolonizacji indyjskiej na wschodzie, stąd kolonialne państwa hinduskie na Jawie, Sumatrze, w Birmie i Kambodży czerpały dla siebie wzmacniające zasilenia kulturalne;

stanowiło ono ośrodek handlu międzynarodowego pomiędzy Chinami a państwami muzułmańskimi.

Oprócz państwa Czola w życiu średniowiecznym Indyj odegrały dużą rolę inne ukształtowania państwowe, stanowiące na północy wśród barbarzyńców ośrodki kultury staroindyjskiej; są to państwa: Czalukyas, Bengal, Nepal, Kaszmir, które indynizowały otaczające je ludy barbarzyńskie.

Dużą rolę w indyjskiej akcji kulturalnej tych czasów i w walce przeciw najazdom obcym odegrali Radżputowie. Była to shinduizowana szlachta rycerska, etnicznie stanowiąca dość skomplikowaną grupę.

Dla wzmocnienia swoich wpływów w Indjach, złączyli się oni z bramanami, którzy wyzyskali tę okoliczność do walki z buddyzmem, kulinizmem, tantryzmem i dżainizmem.

W średniowieczu indyjskim państwowa linja rozwojowa cechuje upadek władzy królewskiej i rozpad na poszczególne władztwa feodalne, zaznacza się to w państwie Czola za dynastji Vidżayanagar. Za dynastji Karkota potężni książęta prowadzą swoje wojska daleko na północo-zachód i wysyłają swoich posłów na cesarski dwór chiński. Stopniowo wraz z dobrobytem następuje osłabienie tężyzny państwowej, przychodzi okres demoralizacji i wyzysku poddanych, przeciwko któremu wybuchają raz poraz bunty.

Ośrodkami kulturalnymi w średniowieczu nie są miasta ani wsie, lecz zamki książęce, na których występuje „pan-dita”—wędrowny poeta i uczyony.

Czynniki rycerskie i ludowe tworzą podczas zalewu muzułmańskiego silną przeciwwagę hinduską.

O zorganizowane już w czasach nowożytnych silne państwa radżów radżputańskich w północnych Indjach rozbiły się długo wojska arabskie. Od 1191 r. t. j. od klęski, poniesionej na płaszczyznach na

północ od Delhi, mahometanie zmieniają metodę walki z potężnym indyjskim wojskiem Radżputów. Odtąd organizują oni nagłe wypadki w głąb kraju, przechodząc jak huragan przez wsie i miasta, niszcząc, paląc, mordując, uprowadzając ludność do niewoli, unikając jednak bezpośredniego zetknięcia się z armją indyjską.

Oslabiwszy Indje w ten sposób, uderzają całym impetem na wojsko Radżputów, łamią je i zdobywają Adimir, Kanaudż i Delhi, stanowiące środkowy punkt władzy politycznej w Indjach. Potem armja mahometańska idzie na Indje dwoma skrzydłami; jedno wschodnie—niszczy w Bizar ośrodek buddyźmu, a południowe zdobywa Gwalior, Benares i Dekan. Nowe władztwo mahometańskie w Indjach było bardzo krwawe; nie stanowiło ono jednak w ścisłym dzisiejszym znaczeniu państwa, ale raczej militarną okupację.

Po większych miastach stały garnizony wojskowe, czuwające nad spokojem i tłumiące bezwzględnie każdy bunt.

Z uciskiem wojskowym szedł ucisk fiskalny, szło rujnowanie gospodarcze Indyj, przeciwko któremu sułtan, jako antydotum zastosował eksperyment pierwotnej koncepcji nowoczesnych banknotów. Opierając się na wzorach chińskich, wycofał złoto i puścił w obieg kawałki miedzi, nadając im nominalną wartość.

Sprowadziło to inflację, podobną w swoich rozmiarach do inflacji po ostatniej wojnie światowej, rujnując do reszty Indje.

Sułtan Muhammed Tughhag, za panowania którego potęga muzułmańska osiągnęła w Indjach swój najwyższy punkt, szuka wzmocnienia w nowych podbojach. W 1337 r. uderza na Persję, Tybet, ale wyprawy te kończą się klęską. Wybuchają w Indjach rewolty, powstają przeciwko niemu prowincje.

W północnych Indjach potęga muzułmańska rozpada się na poszczególne

sułtanaty, które padają łupem najazdu mongolskiego pod wodzą Babura.

Życie kulturalne i państwowe Indyj podczas zalewu muzułmańskiego skoncentrowało się w feodalnych państwach hinduskich na południu pod władzą dynastji Vidzayanagar, po upadku której wkraczają tu muzułmanie. Nie jest to jednak objawem ich siły, ale następuje wskutek naporu Mongołów na Dekan.

Na ziemiach indyjskich Mongołowie spotkali się z dosyć skomplikowanym układem sił; nie wystarczało bowiem zabić szacha muzułmańskiego, aby opanować sułtanat, ale musiano liczyć się z elementami indyjskimi, Radżputowie bowiem organizowali lud i walkę z Mongołami.

Cesarz Akbar od roku 1555 tworzy organizację państwa mongolskiego w Indjach na innych podstawach, niż dotychczasowe, postanawia skoordynować swoje elementy napływowe z elementami krajowymi, staje się przyjacielem i protektorem Radżputów.

Jednak gospodarcze wyczerpanie kraju, coraz większe podatki, wreszcie straszny głód w latach 1630—31 w Gudżerat—doprowadzają do wybuchu powstania w Indjach.

Cesarz mongolski tłumi krwawo powstałe rozruchy i w latach 1686—7 podbija południe Indyj.

W owym czasie Sivadz Marathe organizuje w kraju rozbójnicze i hinduskie elementy i nagłemi napadami zaczyna gnębić doskonale zorganizowaną, ale ciężką armją mongolską, osłabiając w ten sposób jej siły.

Od 1707 r., od śmierci najdzielniejszego cesarza mongolskiego zaczyna się proces rozkładowy państwa, przestaje istnieć jednolita potęga mongolska, a powstaje związek państw z cesarzem w Delhi na czele. W okresie potęgi mongolskiej w Indjach wybitną rolę w życiu politycznym odgrywają Maratowie, których walka z najeźdźcami budziła współdziałanie ca-

łych Indyj. Stają oni do walnej bitwy na polach historycznych koło Panipat, do bitwy, mającej przynieść Indjom oswobodzenie od władców muzułmańsko-mongolskich. Ponoszą jednak klęskę. cofają się do Indyj Środkowych, Mongołowie zaś skupiają się na obszarach Hindustanu. Następuje stosunkowy spokój spowodowany ogólnym wyczerpaniem i równomiernym rozkładem sił indyjskich i mongolskich.

W początkach XVII wieku przybyli wśląd za Portugalczykami na wody oceanu Indyjskiego Anglicy i ujęli w swoje ręce monopol handlu z Indjami, dążąc do opanowania ekonomicznego i handlowego, aby następnie zawładnąć Indjami politycznie. Początkowo Anglicy byli sprzymierzeńcami książąt indyjskich w walce z Mongołami, ale gdy władztwo mongolskie w Indjach zaczęło upadać, Kompanja Wschodnio-Indyjska wkroczyła w głąb kraju. W 1799 r. organizuje się w północnych Indjach potężne państwo, ogarniające cały Pendżab, Kaszmir, państwa Himalajów i Ladakh; przetrwało ono do czterdziestych lat XIX wieku, jako ostatnie wielkie państwo indyjskie, reszta kraju znajdowała się już pod władztwem Wielkiej Brytanji. Poddawanie Indyj władzy angielskiej odbywało się stopniowo, systematycznie. Anglicy, początkowo występujący jako sprzymierzeńcy książąt indyjskich, wkrótce uczynili z nich swoich wasali, opanowali indyjską politykę zagraniczną, a wojska indyjskie poddali angielskim instruktorom. Sale Law lorda Cornwallisa, na mocy którego to prawa księstwa indyjskie nie posiadające następcy w prostej linii, przechodziły pod panowanie Wielko-Brytyjskie — ugruntowało system polityki angielskiej i doprowadziło do powstania cesarstwa indyjskiego korony angielskiej i księstw indyjskich shołdowanych Angliji.

Podbój Indyj przez Anglików był ostatnim przyływem obcych elementów, które coprawda nie przeniknęły do indyj-

skiej struktury etnicznej, natomiast silnie opanowały Indje gospodarczo i politycznie.

* * *

W swojej kilkutyśiącletniej historii Indje przeżywały niejednokrotnie zalewy obcych ludów, które swoim nawarstwieniem etnicznym i kulturalnym stłaczały w pierwszej fazie swego najścia indyjskie życie kulturalne i polityczne, ale potem ulegały indyjskim twórczym siłom odrodzeniowym, które wielokrotnie odgrywały zbawczą rolę w życiu politycznym Indyj. W walce z najeźdźcami Indje wzmacniały swoje siły narodowe, potęgując intensywność czynników specyficznie rodzimych.

Dzisiejszy indyjski ruch wyzwolenczy, powstały na podłożu odrodzenia Indyj współczesnych, świadczy o ich tężyźnie wewnętrznej, zdolnej do nowej regeneracji.

Indje współczesne, dzięki wchłonięciu w pewnej mierze pierwiastków zachodnioeuropejskich, wytwarzają w swoim zbiorowym laboratorium duchowym w połączeniu z pierwiastkami staro-indyjskimi nowe wartości, które mogą się stać w przyszłości podstawą ich sił państwowo-twórczych.

W przeszłości ewolucja historii politycznej Indyj szła w pewnych epokach jak np. w okresie państwa Mauryów

w kierunku władzy centralistycznej i tendencji, wysuwających przewagę pierwiastków państwowych nad społecznymi, lub też w kierunku decentralistycznym nawet w okresie najwyższego rozkwitu, jak w epoce cesarstwa Guptów, kiedy tętno wewnętrznego życia politycznego i kulturalnego pulsowało odrębnościami poszczególnych skupień rasowych i kastowych oraz szarmonizowaniem funkcji państwowych poszczególnych prowincyj. W historii niepodległych Indyj można dostrzec wyraźnie, że najistotniejszymi czynnikami, spajającymi w całość narodową i państwową różnorodnie etnicznie ludy Indyj, rozdrobnionych religijnie i społecznie były — więź polityczna i wspólnota kultury, wytwarzającej wspólnotę staro-indyjskiej tradycji.

Indje współczesne, aby zająć miejsce w wyścigu pracy międzynarodowej i kooperacji światowej, muszą jednak wyzbyć się anachronizmów społecznych, religijnych i ekonomicznych.

Przyszłość pokaże jak dalece przynika wewnętrzne ukształtowanie się przyszlých Indyj intuicja Mahatmy Gandhiego, dążącego do nawiązania łącznika ze staro-indyjską tradycją, do zachowania ewolucyjnej indyjskiej linii kulturalnej i historycznej oraz do wprowadzenia jednocześnie nowych odświeżających idei do indyjskiego życia duchowo-religijnego i społecznego.

.....

MURAT BEJ BARAGUN.

U bram wolności Kaukazu.

Czasy obecne kroczą pod szlachetnym hasłem wolności narodów uciemiężonych. Skończył się ciężki i upokarzający okres niewoli, nadchodzą lepsze czasy: — stoimy przed bramą ojczyźstej wolności. Pierwsza faza odrodzenia niepodległości już jest faktem dokonanym: na wschodzie Europy powstał cały szereg

młodych państw uznanych przez cały świat. Wojna światowa jak potężny katalizm wstrząsnęła umysłami ludzkiemi i stworzyła warunki przy których rzeczy do niedawna niemożliwe stały się możliwymi. Prądy niepodległościowe jak poddmuchy huraganu wieją na Wschód, podnoszą głowy z błyskiem nadziei

w oczach patryjoci, jutrzeńka wolności wstaje nad Azją. Lecz nie możemy ani na jedną chwilę zapomnieć, że mamy przed sobą nieprzyjaciół zaciętych, potężnych i dobrze przygotowanych, że będziemy musieli jeszcze stoczyć walkę okrutną i że długość okresu, który nas dzieli od dnia odrodzenia całkowicie zależy od naszej gotowości, od dojrzałości politycznej. Musimy być uzbrojeni od stóp do głów w najchytrzejsze wynalazki cywilizacji, musimy być zorganizowani, musimy teraz zgóry wytyczyć sobie plan i cel prosty i wyraźny. Niech ochroni nas wielki Ałłach od popełnienia starych błędów, one to właściwie rzuciły narody nasze w otchłań długotrwałych wojen i niewoli. Musimy zapomnieć o naszych biedach i troskach: — bracia nasi w Ojczyźnie, a my na wygnaniu — czyż wszystko nie staje się małym i nędznym przy tej jednej myśli: **STOIMY PRZED BRAMĄ WOLNOŚCI**. Z odległości szeregu lat, uwzględniając doświadczenie przeszłości, łatwo jest nam ocenić i rozpatrzyć stare błędy i niedopuszczyć do ich powtórzenia. Walka poszczególnych narodów kaukaskich o swą niezależność znana jest każdemu. Dziesiątki lat wojen, liczne krwawe ofiary na ołtarzu miłości Ojczyzny, wymownie świadczą o tem, jak kochamy wolność, jak nienawistnym i obcem jest nam jarzmo niewoli. Pierwszy i główny błąd przeszłości, to brak łączności politycznej pomiędzy poszczególnymi narodami Kaukazu: każdy walczył z osobna i nie mógł zorjentować się w sytuacji, ocenić wielkości niebezpieczeństwa. Było nawet i gorzej: jedni z nas stawali po stronie nieprzyjaciół przeszkadzając innym w walce, a wróg ów był taki, że później traktował jednakowo i tych co bili się przeciwko niemu i tych co mu dopomagali. A dziś dla każdego z nas jest jasne, że jedyną pewnością zwycięstwa możemy mieć tylko w łączności wszystkich naszych wysiłków, wszystkich dążeń w Konfederacji — Braterstwie

narodów kaukaskich. Zadaniem naszym — młodzieży kaukaskiej — jest wychować w sobie tę ideę i zanieść ją w całej czystości na tereny ojczyste. Czyż nie jesteśmy dziećmi jednego kraju? Czy nie wspólne losy przeżywają nasze narody? Czy nie łączy nas wspólna miłość ojczyzny? Niech Azerbajdżańczyk, Gruzin i Czerkies będą braćmi od dziś i na zawsze! W braterstwie naszym jest zadatek szczęścia i spokojnej przyszłości naszych krajów. Ojcowie nasi przekazują nam ciężki lecz i słodki zarazem obowiązek wobec narodów naszych, który za wszelką cenę musimy spełnić. Hańbą i pogardą napiętnują imiona nasze przyszłe pokolenia, jeżeli i teraz nie wykorzystamy w całej pełni sytuacji, jeżeli nie oddamy wszystkich sił na usługi Ojczyzny.

* * *

Jaki cel i siła Konfederacji Kaukaskiej? Przedewszystkiem wspólnymi, skupionymi siłami wyrwanie naszych krajów z niegodnych rąk najeźdźcy i pomsta godna naszych sławnych przodków, na drugim planie wspólne braterskie życie w przyszłości, odbudowanie Kaukazu i gwarancja pewności, że żaden wróg braterstwa naszego złamać nie potrafi! Oto nasz obowiązek! Ongiś dzieliło nas między sobą wiele rzeczy, a jedną z głównych była różnica religijnej Gruzi od reszty narodów kaukaskich. W naszych czasach i ten ostatni atut w rękach wrogów osłabł, bo fanatyzm religijny już nie odgrywa dawnej roli. Ale w czasach bardziej odległych, w sławnych czasach naszej jedności wszechkaukaskiej, mieliśmy dni, gdy byliśmy groźni nawet dla potężnego Bizancjum. Cesarz Konstanty Porfirogenita pisze w ówczesnych kronikach jak następuje: „Czerkiesi łącznie z Gruzinami i Saracenami napadali przez dłuższy czas pomyślnie na Bizancjum“. Wtedy to powstają związki dynastyczne pomiędzy Gruzinami i góralami, jak małżeństwo króla Georga Gruzińskiego z cór-

ką cara Osegi Audą, albo małżeństwo księcia góralskiego Daud-Sosłana z królową Tamarą. Pod jego to dowództwem wojska gruzińskie wraz z oddziałami Górali biją kilkakrotnie Persów, Arabo-Turków i Bizancjum. Ten szereg zwycięstw Daud-Sosłana jest chyba jedną z najpiękniejszych kart historii wojennej Gruzji. W późniejszych etapach historycznych łączność ta zmalała, a w czasie bohaterskich walk Kaukazu o swoją wolność, od końca 18 stulecia do drugiej połowy 19, polityka Rosji zdołała zrobić z nas wrogów!

Dziś jednak z całą stanowczością można stwierdzić, że Konfederacja z dniem każdym zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. Już tam w Ojczyźnie naszej rozumiano to dobrze, świadczy o tem bardzo jaskrawo dzisiejsza akcja partyzancka na Kaukazie. Nie są już rzadkością przykłady, kiedy „Mułła” dowodzi oddziałom w których znajdują się i chrześcijanie, albo kiedy ksiądz gruziński czy ormiański wspiera i ukrywa partje partyzantów muzułmańskich. Niedawno w górskich wertepach odbył się

ogólny partyzancki zjazd gdzie został opracowany plan wspólnego działania na przyszłość. Raz jeszcze pragnę powtórzyć, że naszym—młodzieży kaukaskiej—obowiązkiem jest ująć w karby ten zbawienyny ruch, przyspieszyć jego zwycięski pochód w umysłach wygnańców i ludów naszych tam w Ojczyźnie.

Bądźmy mocni w postanowieniu naszym; dziś podstępny wróg nas już nie zastraszy. W ciężkiej walce nie jesteśmy sami, acz nie szukamy pomocy u „mocnych świata”. Korzystajmy z prawa swego, pamiętać zło, w ten sposób prędzej go wytępimy. Daleki Zachód jest nam obcy. Ale mamy przyjaciół prawych i bezinteresownych. Młode państwa powstałe po wojnie światowej — oto nasi przyjaciele. Młodzieży Lechistanu ufnie podaje rękę młodzież Zjednoczonego Kaukazu,—podaje po bratersku i bez obawy, że ręka ta będzie cofnięta.

Przy pomocy Ałłacha niedaleki już czas, kiedy braterstwo nasze urzeczywistnimy w całej pełni, a przecież już skrzypią zawiasy u BRAMY WOLNOŚCI KAUKAZU.

MAHOMET-BEJ CZUKUA.

KAUKAZ A ROSJA.

„Wschód” jest pierwszym pismem w Europie, które pragnie nawiązać kontakt między Europą i Azją na zasadach równości, braterstwa, wzajemnej znajomości i wymiany dóbr kulturalnych i gospodarczych. Tem większą radość sprawia nam fakt, że pismo „Wschód” powstało w Polsce, która mimo swej kultury wybitnie zachodniej licznymi więzami łączy się ze Wschodem. Nie będziemy tu dziś omawiać wpływów wschodnich, które w ciągu dziejów wchłonęła kultura polska. Ograniczymy się do ustalenia tych więzów wzajemnej sympatii, które łączą Polskę ze Wschodem.

Uznanie i podziw dla patryjotyzmu i bohaterstwa jest cechą polskich odezwo Japonji — Japonja odpłaca Polsce tem samem, Polska nie zapomni bezinteresownej życzliwości Japonji, z jaką ten piękny kraj zaopiekował się polskimi dziećmi, powracającemi z Syberji brzegiem Azji do dalekiej Ojczyzny. Serdeczny stosunek również związał Polskę z wieloletnią przeciwniczką Turcją; ona jedyna z państw nie uznała rozbiorów Polski i przez sto lat oczekiwała przybycia „posła z Lechistanu“, dając schronienie konfederatom barskim i rozbitkom polskich powstań; tu Mickiewicz tworzył

legiony polskie w czasie wojny krymskiej. Wreszcie tysiąc analogij spotykamy w dziejach niepodległościowych walk Kaukazu i Polski, które toczyły się na dwu krańcach potwornego kolosu zwanego Rosyjskiem Imperjum. O tych właśnie niepodległościowych walkach Kaukazu i o stosunkach jego z Rosją pragniemy skreślić słów parę. Walki te zajmują

ten sam okres czasu, t. j. koniec XVIII stulecia. Przez cały XIX wiek toczą się te same boje; jak w Polsce, tak i na Kaukazie spotykamy nazwiska moskiewskich ciemiężycieli. Wreszcie ta sama wojna Europejska zaświeciła jednym i drugim nadzieją wolności, która ziściła się dla Polski, zaś raz jeszcze zatoneła w oceanie krwi dla ludów Kaukazu.



Kaukaz w chwili swego upadku składał się z szeregu ludów, z których każdy prowadził własną politykę. Gruzja, szereg chanatów Azerbejdżanu, ludy Północnego Kaukazu, tworzące dziś republikę Góralską, były wówczas jeszcze podzielone. Wśród tych ostatnich wyróżniali się Czerkiesi, czyli Adygiejczycy na zachodzie (wybrzeże morza Czarnego), oraz Czechnia i Dagestan na wschodzie (wybrzeże morza Kaspjskiego). Ludy Północnego Kaukazu i Azerbejdżanu wyznawały religję muzułmańską. Chrześ-

cijańską była Gruzja i Armenia, której etnograficznym terenem był t. zw. Chanat Erywański; w Azerbejdżanie było około 20% Ormian.

Gruzja, położona między Turcją, Persją i muzułmańskimi sprzymierzeńcami z północy czuła się wiecznie zagrożona przez Islam. Już od XVI wieku szukała sobie sprzymierzeńca o wspólnej wierze. Ale próby te od pierwszych chwil nie wychodziły jej na dobre, tembardziej, że początkowo Rosja nie widziała w nich żadnej dla siebie korzyści. Tak np. w cza-

sie pochodzu Piotra Wielkiego na Persję w 1722 roku Gruzja wysłała mu na pomoc 40,000 żołnierzy. Ale Piotr z tej pomocy nie skorzystał, a zawierając pokój nie tylko nie wspomniął o sprzymierzeńcu, ale samowolnie odstąpił Turcji należący do niego pas terytorjum Gruzji. Gruzja zaś, zraziwszy do siebie Turcję i Persję, musiała potem prowadzić z nimi układy. Tymczasem pochód Rosji na wschód został udaremniiony. W roku 1735 Górale wycięli w pień wszystkie załogi, zostawione przez Piotra I na Kaukazie Północnym. Piotr Wielki zostawił swym następcom testament, dotyczący zarówno Wschodu, jak i Zachodu: Konstantynopol na Zachodzie, Indje na Wschodzie—oto miały być słupy graniczne Rosji.

Najbliższą spadkobierczynią planów Piotra I była Katarzyna II, która również ustaliła nowy kurs polityki na Wschodzie, ściśle mówiąc—na Kaukazie. Była to polityka „pokojowa”: kolonizacja wojskowa, posuwająca się stale coraz dalej na południe. Musimy zresztą nadmienić, że owa linja „stanic” kozackich t. zw. „linja Kaukaska” aż do 1838 roku nie przekroczyła granic rzek Kubani i Tereku. Warto też może nadmienić, że Rosja już wtedy stosowała system barbarzyńskiego przesiedlania niepewnej części ludności na drugi kraniec państwa. Tak więc Katarzyna II uważała za wskazane przesiedlić na Kaukaz pozostających pod wpływem polskiej kultury kozaków zaporoskich. Podobnie, za czasów carskich rekruta polskiego posyłano zwykle na Syberję lub Kaukaz, a oddziałom złożonym z żołnierzy pochodzenia kaukaskiego wypadało pełnić służbę w Warszawie, Petersburgu lub Moskwie. Dzisiejszy bolszewicki system kolektywizacji, wywłaszczenia ziemi na terytorjach ludów podbitych, ma na celu prócz motywów socjalnych ułatwienie „legalnego” wysiedlania opornych „inorodców”,—żywołów narodowych. W tym też czasie wysłany do Gruzji z niewielkim oddziałem jen. Tot-

leben otrzymał instrukcję od hr. Panina, iż powinien tak działać „a by dusza była rosyjska a ciało gruzińskie”. Miał on podsycać zapał wojenny Gruzji, ale przede wszystkim zachęcać Gruzynów do oddania się pod protektorat carycy.

Wynikiem tych starań było poddanie się Gruzji w 1783 roku pod protektorat Rosji. Odtąd sprawy poszły szybko: w r. 1801 car Paweł I ogłasza aneksję Gruzji, a po jego śmierci potwierdza ten fakt „liberalny” car Aleksander I. Tak oto „pokojowe” stosunki Kaukazu z Rosją przyniosły mu dziwnie podobne owoce, jak Polsce znana przyjaźń Piotra I do Polaków za czasów Sasów. Podobnym torem potoczyły się też stuletnie dzieje wojen o niepodległość. Akt aneksji otworzył oczy Gruzji na istotny stan rzeczy. Zaczynają się kilkanaście lat trwające walki jej z najeżdźcą. W nierównej walce upada Gruzja, wojska rosyjskie posuwają się dalej w kierunku morza Kaspjskiego, podbijając kolejno Chanaty Azerbajdżanu i zajmując cały południowy Kaukaz. Ostatni Chanat (Erywański) upada w roku 1826. Tereny obecnej republiki góralskiej mają teraz wrogów z trzech stron: od północy, od wschodu i od południa.

* * *

Nie po raz już pierwszy wypadło Góralom zetknąć się z najeżdźcą północnym. Mówiliśmy już o wyprawie Piotra I i jej rezultatach. Iwan Groźny po podboju Chanatów Kazańskiego i Astrachańskiego zakłada w 1552 roku warowne miasteczko Terki nad rzeką Terekiem. W 1604 roku 10,000 Rosjan pod wodzą bojarów Buturlina, Chworostina, Zasienna, Aleszczejewa i Ks. Dołgorukiego ruszają na podbój Kaukazu, lecz żaden z nich nie wraca. Naturalnie, przez cały ten okres podboju południowego Kaukazu przez Rosjan nieuniknione były starcia wojsk rosyjskich z poszczególnymi ple-

mionami góralskimi. W r. 1810 cała ich siła zwraca się przeciw Kaukazowi Północnemu. W tym też, jako wyraz kontrakcji powstaje w Dagestanie i Czeczni religijno - rycerskie sprzysiężenie, zwane miurydyzmem. Wódz miurydów (Miurzyd) Mułła Mahomet głosi „Gazawat” — wojnę świętą w obronie wiary i kraju; prowadzi ją dalej Kazi Mułła. 20 lat trwają walki, rezultatem których Rosjanie zostają wypędzeni z terenów przedgórskich. Dopiero w latach 1830 — 1832

wyprawy Paskiewicza „Erywańskiego”, (późniejszego namiestnika Warszawy) i barona Rozena zwracają Rosji wybrzeża morza Kaspijskiego. W 1832 r. ginie w Gimrach Kazi Mułła, a późniejszy wódz i bohater Szamil otrzymuje ciężką ranę. Imam Hamzet-Bek wznawia walkę i w 1834 roku zagarnia pod swą władzę górny Dagestan, wycinając tam chanów, którzy ulegli wpływom Rosji, działającej wszędzie zapomocą intryg i korupcji. Wkrótce jednak ginie z ręki nasłanych morderców. Imamem Dagestanu (najwyższa władza duchowna i świecka) zostaje Szamil.

Szamil, największy bohater walk Kaukazu o wolność, był nie tylko świetnym strategikiem, ale i znakomitym organizatorem. Inteligentny i wykształcony — był on doskonałym komentatorem Koranu, oraz znawcą duszy swego ludu. Zrozumiał, że do walki z potężnym wrogiem zjednoczyć się muszą wszystkie rozbite dotąd ple-

miona. Do zjednoczenia ich postanowił użyć doktryny religijnej. W swym wykładzie miurydyzmu sięgnął do prąródź Islamu, do nauki Proroka Mahometa który równość uczynił zasadą swej społeczności. Mahomet powiedział, że następcą Jego ma być ten, kogo naród wybierze. Następcy Jego - Kalifowie — samowolnie zmienili tę zasadę, tworząc despotyzm wschodni. Szamil oparł się na tym wykładzie Koranu i wezwał swych rodaków do zniesienia istniejącego na

Kaukazie feudalizmu, oraz do zjednoczenia się celem wspólnej walki z Rosją. Udało mu się dokonać wielkiego dzieła: stworzyć jednolite państwo, ciągnące się od morza Kaspijskiego do Czarnego. Już w roku 1842 Rosja miała przed sobą potężny ruch partyzancki. Przeszło 250,000 regularnego wojska rosyjskiego przewinęło się w tym czasie przez Kaukaz: miało tu ono dostateczną a nawet nadmierną ilość żywności, broni i amunicji. Przeciwko nim stali ludzie prawie bez-



SZAMIL.

bronni, których jedynym sprzymierzeńcem był ojczysty czarny las i niedostępne góry — jak w polskim powstaniu 1863 roku.

I tego sprzymierzeńca postanowiono mu odjąć. Po ukończeniu kampanji krymskiej, która złudnym promieniem nadziei zaświeciła bojownikom o wolność — car Mikołaj I, przekonawszy się, że zdobycze „bohaterów” rosyjskich rozwiewają się niemal jednocześnie z dymem palonych aulów, postanowił zorganizować ostatecz-

na kampanję i polecił wojskom posuwać się naprzód, wycinając lasy i ludność, paląc auly, zboże na pniu, winnice, pasieki, żywność i paszę. System wydaje oczekiwane rezultaty. Wyparty kolejno ze swych warowni: Achulgo, Dargo, Wendeno, ufortyfikowanej góry Tiletł, Szamil bronił się z 400 walecznymi na górze Gu-

nib; 25 sierpnia 1859 roku dostaje się on do niewoli. Dagestan i Czecznia tonie we krwi. Czerkiesi walczą jeszcze przez 5 lat, ostatni oporny ich aul pada 1864 roku. Zaczyna się długa martyrologja podbitego narodu, kształcąca ducha narodu do przyszłego, jasnego odrodzenia.

.....

M. E. RESSUL-ZADE.

RZECZPOSPOLITA AZERBAJDŻAŃSKA.

Azerbajdzanie, to naród nowożytny w całym tego słowa znaczeniu. Azerbajdżan posiada własną literaturę, prasę, teatry, jednym słowem posiada to, co się nazywa kulturą narodową.

Wielki poeta turecki Fuzuli, którego czterechsetlecie śmierci ostatnio obchodzono, jest ojcem poetów azerbajdżańskich. Dzieła tego wielkiego wieszca, o którym orientalista angielski Kip powiedział, że jest on najbardziej subtelnym, delikatnym i szczerym z liryków wschodnich, nigdzie tak się nie rozeszły w świecie muzułmańskim, jak w Azerbajdzanie. Do ostatnich czasów azerbajdżańscy poeci pozostają pod czarującym wpływem poezji Fuzuli'ego. Jego epeja miłości „Leila i Medżunun” (o treści podobnej do Romea i Julji), służyła za treść pierwszej operze azerbajdżańskiej.

Poezja azerbajdżańska przenika nawet do zapadłych chat wieśniaczych, gdzie reprezentują ją utwory większych poetów. Z pomiędzy nich należy wymienić Sabira, którego dowcipne i uszczypliwe satyry odniosły nadzwyczajny sukces. Również i teatr azerbajdżański posiada znakomitą tradycję, a teatr turecki zawdzięcza swe odrodzenie tylko istnieniu sceny azerbajdżańskiej. Pierwszym z dramaturgów tureckich był azerbajdżanin Mirza Feth Ali, zmarły

przed czterdziestu laty. Nie było bezpodstawnem, że nazywano go „tureckim Moliere”, gdyż jego doskonale komedje, do których tematy czerpał z życia ludu, zachowały świeżość, wdzięk oraz taki rozgłos, że tłumaczono je na wiele języków europejskich i orientalnych. Naród azerbajdżański nie pojmuje życia bez teatru; w teatrach obficie są reprezentowani i wielcy autorzy cudzoziemscy jak: Shakespeare, Corneille, Racine, Moliere, Schiller, Ibsen i inni.

Muzykę azerbajdżańską cenią nietylko Turcy azerbajdżańscy, ale i inne narody kaukaskie. Stąd wiele operetek azerbajdżańskich, jak Arsrin—Mał—Ałan, bywa grywanych na wszystkich scenach Kaukazu, szczególnie w Armenji i Gruzji

Prasa azerbajdżańska obchodząca pięć dziesięciolecie swego istnienia, wybitnie się rozwinęła w ciągu ostatnich lat. Pierwszym, który zaczął w Rosji wydawać turecki dziennik p. t. „Ekindzi” (Robotnik) był Azerbajdżańczyk, Hassan Bej Zernabi.

Azerbajdżan, w czasie przechodzenia pod panowanie rosyjskie, składał się z licznych chanatów, rządzonych systemem feodalnym. Jednak zawsze stanowił jedność pod względem kulturalnym, politycznym i ekonomicznym. Literatura, prasa, sztuki piękne są wyrazem tej jedności i one wpajają w naród zamiłowanie do wolności, niepodległości, przekonanie

o dojrzałości do przyszłego samodzielnego bytu.

To przekonanie nie opiera się na jakichś romantycznych marzeniach, ale na rozpatrzeniu realnych danych. Wśród nich, przedewszystkiem, jest wielkie bogactwo naturalne kraju. Właśnie to bogactwo było główną, jeżeli nie jedyną przyczyną licznych nieszczęść, które zgnębiły Azerbajdżan, podniecając pożądanie potężnego sąsiada od północy. Wśród bogactw naturalnych najważniejsze miejsce zajmuje ropa naftowa, którą dosłownie nazywano: „płynącym złotem”; słynna z niej jest stolica Azerbajdżanu. Wyprodukowana ropa przed wojną światową rozchodziła się na cały świat i szła bezpośrednio do Stanów Zjednoczonych.

Innymi źródłami bogactwa są: rudy miedzi, żelaza, aluminium i t. d., oraz oczywiście pokłady złota i srebra, eksploatowane w niewielkiej ilości narazie. Pokłady miedzi w Gedebek, Lengezur i Katar, eksploatowane w niezbyt racjonalny sposób dawały w 1913 r. trzy miliony 835 tysięcy pudów kruszcu. Żelazo wydobywane dotychczas b. skąpo, podług oszacowania specjalistów istnieje w dostatecznej ilości, by w zupełności wystarczyć Azerbajdżanom w razie uprzemysłowienia się kraju. Rolnictwo jest również ważnym czynnikiem w stosunkach ekonomicznych kraju. Średnie zbiory zboża, jęczmienia, żyta dochodzą do 56.700.000 pudów. Zbiory bawełny w 1919 r. wynosiły 4.725.000 pudów, zaś jej uprawa, jak i innych roślin włókienkowatych, znana jest w Azerbajdżanie od najdawniejszych czasów.

Następnie uprawa jarzyn, hodowla drzew owocowych, hodowla wina, szeroko są rozwinięte; winnice dają rocznie 1.470.480 pudów winogrona, a ogrodnictwo owocowe 3.000.000 pudów owoców.

Hodowla bydła jest b. wysoko postawiona. W przededniu wojny światowej liczono ilość bydła na 4.500.000 sztuk. Azerbajdżan obfituje we wszelkiego ro-

dzaju dziczyznę, a brzegi morza Kaspijskiego są b. bogato zarybione; wyróżniają się pod tym względem ujścia rzek: Kury i Araksy. Połów ryb dawał w r. 1914 do 45 milionów pudów, o wartości 17.135.000 rubli.

Wspomnijmy jeszcze o jedwabnictwie; przemysł jedwabniczy gra oddawna dominującą rolę w życiu ekonomicznym Azerbajdżanu. Wreszcie nie zapomnijmy o kawiorze z Baku. Tych niewiele cyfr, daje jedynie słabe wyobrażenie o stanie ekonomicznym Azerbajdżanu.

Położony na przesmyku kaukaskim, będąc wielkim, naturalnym pomostem łączącym Europę z Azją, Azerbajdżan stanowi dzięki portowi Baku (nigdy nie zamierzającemu) centrum jedynej komunikacji handlowej dwu kontynentów. Uwzględniając Persję i Rosję kraj ten powinien być jednym z najważniejszych szlaków tranzytu świata.

Życie ekonomiczne kaukaskie obraca się naokoło dwu osi dróg kolejowych zakaukaskich; biegunem jednej jest Batum, a drugiej Baku.

Co się tyczy spraw finansowych kraju, to zadowolnijmy się statystyką z epoki caryzmu. Podatek roczny Azerbajdżanu przekraczał 164 miliony rubli. Na cóż może wystarczyć ów dochód kraju jakim jest Azerbajdżan, powierzchni 92.160 km², a który liczy zaledwie trzy i pół miliona mieszkańców?

W Azerbajdżanie zorganizowała się grupa jednostek oświecona i wykształcona, zdolna rządzić owocnie i racjonalnie bogactwami kraju. To też wytwórcy i przedsiębiorcy grają dominującą rolę w życiu ekonomicznym, wyróżniając się aktywnością i energią w dziedzinie handlowej, mimo niesprzyjających warunków. Miljonerzy, obdarzeni inicjatywą, kierowali interesami według najnowszych metod, wtajemniczając się we wszystkie sekrety wiedzy finansowej. Cała akcja przedsięwzięć tureckich, jak eksploatacja nafty, była w ręku Azerbajdżańczyków, którzy

korzystali z żeglugi po morzu Kaspijskiem. Posiadali również fabrykę płótna kaukaskiego, oraz ogromne śpichrze. W otoczeniu tak kulturalnym, oraz rozwiniętem pod względem ekonomicznym, naród azerbajdżański powinien był bezwzględnie osiągnąć dojrzałość polityczną.

I tak się stało.

Azerbajdżanin śmiało dążył do wolności i niepodległości, której pragnął z całej duszy i marzenie o której wpajał w młode pokolenie. W kraju jest dostateczna ilość jednostek, mogących rządzić narodem w myśl ideałów, do których się zobowiązali. Jest to zespół tych ludzi, którzy w dziedzinie literatury, sztuk pięknych i prasy rozwinęli b. szeroką działalność.

Politycznie, akcja nie ogranicza się do Azerbajdżanu. Rozciąga się ona na całą Rosję, gdzie podczas rewolucji 1905 r. przedstawiciele społeczeństwa azerbajdżańskiego odgrywali najbardziej czynną rolę w organizacji politycznej „ITTIFAK” (Związek), będąc w Dumie przywódcami partji muzułmańskiej. Akcja ta miała miejsce również w czasie rewolucji 1917—18 r. W czasie osłabienia się Rosji podczas podziału na narodowe republiki, zorganizowała się w Azerbajdżanie partja „Mussawat”, upominająca się dla Muzułman w Rosji o wolność i niepodległość. Partja ta usiłowała ze swą ideą zapoznać Kongres ogólny Muzułman rosyjskich, który odbył się w Moskwie w 1917 r. Pod wpływem ideału i celu politycznego, kongres muzułmański w Baku w 1917 r. proklamował początek autonomji narodowej. Następnie, od chwili wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego rosyjskiego, partja „Mussawat” zgodnie z ogółem Komitetów narodowych rzuciła hasło „Azerbajdżan samoistny”. Autonomja ta miała być jednym z pierwszych kroków ku zupełnemu uniezależnieniu się od Rosji.

* * *

¹⁾ Bohater azerbajdżański, poległy na polu chwały podczas obrony fortecy w Gendże przeciw Rosjanom.

Wypadki 1918 r., postępujące z zawrotną szybkością doprowadziły Azerbajdżan do upragnionego celu. Zgromadzenie Narodowe Azerbajdżanu w dn. 28 maja ogłosiło niezależność Azerbajdżanu. Pierwszy manifest dokładnie określa formę rządu, w której wyrażone są dążności religijne świata muzułmańskiego. Spotkano się z ogromnemi trudnościami administracyjnymi i militarnymi. Trzeba było stworzyć całe zastępy administracji i armji. Nie zniechęcając się, wzięto się dzielnie do pracy. W ciągu dwu lat stworzono 25.000 armję. W tym samym czasie nowa organizacja rządowa strzegła pilnie jednolitości we wszystkich gałęziach administracji, a w myśl zasad demokracji powzięła wielkie dzieło reform politycznych, społecznych i ekonomicznych. Przyznano prawo głosowania kobietom, które pierwszy raz na Wschodzie miały brać udział w życiu politycznym. Powstało też wówczas wiele zakładów naukowych, oraz uniwersytet.

Mówiąc o tej epoce, przyznać trzeba, że naród azerbajdżański dał dowody nadzwyczajnej dojrzałości politycznej. Problem azerbajdżański t. j. znaczenie uznania jego niepodległości posiada charakter międzynarodowy.

Niestety, szczęście Azerbajdżanu nie trwało długo. Korzystając z wypadków na Wschodzie, większe siły czerwonych wtargnęły do Azerbajdżanu, proklamując z bezwzględnością i okrucieństwem zasady bolszewizmu. Władza przeszła rzekomo w ręce komunistów tubylców, którzy ustanowili pseudo-rząd, będący jedynie fikcją. Czyż należy nadmienić, że t. zw. „Republika sowiecka azerbajdżańska” okazała się zupełnie bezsilną, by zahamować krwawy ucisk bolszewików. Do ostateczności doprowadzony naród azerbajdżański, opierając się na szczątkach armji narodowej, zerwał się do powstania. Miasto Gendże—świadek bohaterskiej walki Dżewad-Chana ¹⁾ podniosło pierw-

sze sztandar buntu. Walczono z zacię-
kłością. Bolszewicy ponieśli olbrzymie
straty, lecz bunt stłumili, posuwając swe
okrucieństwo do bezwzględnego stracania
setek zupełnie niewinnych, nie biorących
żadnego udziału w ruchu, jednostek.

Sześć lat upłynęło od tej tragedji.
Zdawało by się, że lata owe przeszły
w milczeniu i spokoju; jednak w rzeczy-
wistości był to okres buntu i pragnienia
odvetu, osiadłego w głębi serca. Bojo-
wnicy azerbajdżańscy walczący o wolność
ojczyzny, poświęcili się całkowicie tej
idei, mimo niesprzyjających warunków.
Nie zniechęcił ich terror panujący w Azer-
bajdzanie w 1920/21 roku, kiedy to ter-
rorystyczny rząd barbarzyńskiego najeżdź-
cy prześladował kraj z całą bezwzględ-
nością. Najeżdźca wypędzał z ojczyzny
setki ludności na Syberję, wypełniając
więzienia, gwałcąc sumienia swych ofiar
i narodowość. Jednak ta akcja nie zmie-
niła stanu rzeczy. Przeciwnie, nienawi-
stne uciemężanie i gnębienie wywoływało
tam jeszcze większy opór i chęć do wal-
ki.

Powstanie wybuchające w rozmaitych
miejscowościach, oraz opór stawiany
przez wojowników, oszańcowanych w gó-
rach, gdzie nie może osiągnąć ich ręka
kata, nie jest-li najoczywistszym dowo-
dem uporczywości, z jaką naród azerbaj-
dżański broni swej sprawy? Nawet oficjal-
ne statystyki bolszewickie głoszą o stłu-
mieniu w ciągu 3 lat 56 powstań! Któż
dzisiaj nie wie, że kraj noszący miano
„Azerbajdżańskiej Republiki Sowieckiej”
jest krajem ujarzmionym przez Rosję
i zamienionym na prowincję zwykłą czy
kolonję? Sześć lat temu znaleźli się
w Azerbajdzanie ludzie wierzący w szcze-
rość bolszewickich obietnic, mniemając,
że znajdzie się środek zaradczy przeciw-
ko nadmiernemu uciskowi. Jednak więk-

sza ilość rodaków rozumiała, że to wszyst-
ko jest kłamstwem, że pod płaszczykiem
idei bolszewickich kryje się chęć zagar-
nienia i obłupienia kraju. Manifest pota-
jemnie rozpowszechniony w Baku, koń-
czy się następującymi słowami:

„Krew ta nie jest wylana na marne;
pobudzi ona naród azerbajdżański do na-
tychmiastowego położenia kresu tyranji
ciemięzyciela.

Turku z Azerbajdżanu!

Czuwaj i bądź gotów do ostatecznej
walki, zapewniającej ci wyzwolenie.

Walka ta doprowadzi cię do zbawie-
nia.

Nie poddawaj się rozpacz; musisz
znieść przelotne nieszczęścia.

Nie zapominaj, że sprawiedliwość znaj-
duje się po twojej stronie”.

Te kilka zdań doskonale uwidacznia
podniecony stan ducha Azerbajdżanu po
dzień dzisiejszy, ducha buntu i pragnie-
nia wolności.

Rewolucjoniści azerbajdżańscy, ocze-
kujący zbawienia ojczyzny w walce peł-
nej poświęcenia, zdają sobie doskonale
sprawę z bezwzględnej potrzeby ścisłej
współpracy, dążącej do zjednoczenia się
z innymi republikami kaukaskimi, zno-
szącymi wspólnie krzywdy i cierpie-
nia.

Obecnie przy ogólnym ucisku władzy
sowieckiej na ludność wiejską w Azer-
bajdzanie, walka przeciwko okupacyjne-
mu, komunistycznemu rządowi trwa w dal-
szym ciągu z całą zajadłością i okrucień-
stwem; a od początku tego roku krwawe
i liczne powstania wybuchają we wszyst-
kich częściach kraju, mimo całej grozy
sytuacji i terroru sowieckiego.

ROZWÓJ POWOJENNY PRAWA GRANICZNEGO NA BLISKIM WSCHODZIE.

Niejeden nowy, nieznanym przedtem problem, po wojnie, domagając się prawnopolitycznego uregulowania, wzbogacił zasób pojęć nowoczesnego prawa międzynarodowego. Nowe warunki, szybki, wyprzedzający tempo przedwojenne, rozwój wypadków, wreszcie wkroczenie na arenę międzynarodową tworów państwowych lub organizmów, tworzonych przez narody odradzające się po wiekowej niewoli do ponownego czynnego życia politycznego—oto, między innymi, splot przyczyn, które—w ogólnym zarysie—doprowadziły do powstania całego szeregu, usankcjonowanych już obecnie, tak przez praktykę, jak też przez przepisy pisane, instytucyj i norm prawnych, przed wojną mało znanych lub wcale niewystępujących.

Wśród państw, które wniosły nowe pomysły i sposoby usprawnienia pewnych dziedzin prawa międzynarodowego, chciałbym zwrócić uwagę na państwa Bliskiego Wschodu, jako na organizmy, mające zasługę uregulowania w drodze wzajemnych umów i konwencyj niektórych palących zagadnień z zakresu prawa granicznego.

Granica państwowa dawniej była przeważnie symbolem muru, odgradzającego dwa twory polityczne w sposób stanowczy i zupełny. Była ona niegdyś jedynie linią demarkacyjną między zasięgami władz obu państw i to właśnie było jej istotą i wartością zasadniczą.

W nowszych jednak czasach granica przestaje być ową li-tylko linią i funkcją jedynie istnienia dwu państw, które rozdziela. Sama ona żyć poczyną własnem życiem, zdradzając, jako swoje funkcje,—cały szereg instytucyj specjalnych i przepisów szczególnych, od jej istnienia po-

chodzących. Staje się ona podstawą rozwoju całego „prawa granicznego“, które zrodziło się na podstawie tego właśnie charakteru granicy, jako jednego z czynników twórczych w prawie międzynarodowym.

Widzimy rzeczywiście po wojnie wielką ilość międzynarodowych konwencyj granicznych, jak np. umowy „o małym ruchu granicznym“, będące wymogiem, mającym swe źródło w rozdzieleniu, nową a niezawsze pod względem ekonomicznokulturalnym usprawiedliwioną, granicą—obszarów niegdyś żyjących wewnątrz jednego organizmu państwowego, lub np. o swoistym zupełnie typie konwencyj turystycznej polsko-czechosłowacką (z 30. V. 1925 r.), pozostawiającą swobodę ruchu turystycznego członkom upoważnionych do tego towarzystw turystycznych obu państw w obrębie „pogranicznego pasa turystycznego“.

Powstaje termin strefy pogranicznej, pasa granicznego, terytorjów granicznych; wszystkie one stają się żywymi źródłami nowych norm i instytucyj prawnych.

Pozostawała wreszcie do ujęcia w normy prawne dziedzina ruchu ludności pogranicznej, ale nie tej osiadłej, której czynności gospodarcze po obu stronach granicy ułatwiają konwencyje „o małym ruchu granicznym“, lecz owej trudnej do skłonienia szanowania przepisów prawnych, ludności koczowniczej, na terenach, gdzie twory państwowe ongi były niestałe i kędy granica nigdy nie była oznaczona przedtem jako określona linja. Dziś, na Bliskim Wschodzie, gdy stepowe lub pustynne okolice, oazy i wyżynne pastwiska, wydmy i zarośla, wśród których koczują od tysięcy lat swobodne, a harde i bitne plemiona nomadów—po-

cięte zostały bądź-to wyznaczonemi na terenie, bądź też określone na mapie, a mającemi się wytyczyć później na jej podstawie granicami,—stało się wobec konieczności uregulowania kwestji zmiany miejsca pobytu tych plemion. Plemiona zaś owe nie zważają na traktatowe wytyczenie granic, gdyż koczowanie jest ich podstawą bytu, a zachowywać linii granicznych nie mogą, gdyż przenoszą się ze swemi stadami tam, gdzie ich pcha konieczność, wynikająca ze zmian klimatycznych i warunków rozwoju roślinności. Ujęcie tych plemion w obręb terenów, z określone przez powojenne traktaty linjami granicznymi,—bołoby dla wielu z nich wyrokiem śmierci. Toteż powojenne traktaty pokojowe, wytykające na mapie Azji Zachodniej nowe granice, starały się tej ewentualności zapobiec. Jeśli zaś tego nie czyniły, zostawały przeważnie uzupełniane specjalnemi konwencjami.

Już traktat karski z dn. 13.X. 1921 r., zawarty pomiędzy Turcją a Zjednoczonymi w Zakaukaskiej Federacji Sowieckiej republikami Gruzji, Azerbajdżanu i Armenji, zagwarantował osiadłej i półkoczowniczej ludności, zamieszkałej po obu stronach nowej granicy między Turcją a Związkiem Republik Sowieckich, prawo swobodnego przechodzenia tej granicy wraz ze stadami i dobytkiem w celu korzystania ze zwyczajowych pastwisk po obu stronach granicy, „stosownie do przepisów granicznych, które będą ustalone później przez specjalną Komisję mieszaną“.

W tymże roku, dn. 20. X. 1921 r. zawarty w Angorze traktat pomiędzy Turcją i Francją (działającą tu w imieniu Syrii), zapewnił osiadłej i półkoczowniczej ludności pogranicznej korzystanie z pastwisk oraz swobodne używanie i niezakłócone posiadanie majątków, położonych po obu stronach granicy; zagwarantowano też, że sposób używania i korzystania z tych dóbr, majątków i pastwisk ma pozostać taki, jakim był do czasu rozgraniczenia.

Specjalnym przepisem późniejszym pozostawiono sprawy administracyjno-porzadkowe i szczegółowe instrukcje co do nieutrudniania poruszania się w pasie granicznym żadnemi specjalnemi opłatami, taksami i t. p.

Umowa dodatkowa z dn. 30.V. 1926 r. określiła rozpiętość tej strefy granicznej na pas szerokości po 5 km. z każdej strony granicy.

Następny traktat, podobnemi kwestjami się zajmujący, zawarty jest specjalnie w odniesieniu do praw ludności całkowicie koczowniczej północnej Arabji i zajmuje się jedynie jej stosunkiem do granicy, ustalonej już innym, uprzednim traktatem. Jestto mianowicie umowa z maja 1927 r., zawarta pomiędzy Irakiem i Nedżdem. Sułtanat Nedżdu, po wcieleniu podbitych przez siebie terytorjów Dżebel Szammaru i południowych oaz pustyni syryjskiej do swego państwa, ustalił swą granicę z Irakiem, przeprowadziwszy ją linją, biegnącą przez kilka ważniejszych punktów charakterystycznych pustyni północno-arabskiej, będących źródłami niewysychającymi. Umowa wyżej wzmiankowana przewiduje pozostawienie tych studzien i punktów wodnych, jako wspólnych dla obu państw i zagwarantowanie wolnego dostępu do nich w każdym czasie wędrownym plemionom beduinów z obu stron granicy. Zaznaczono tam dalej, że owe punkty wodne nie mogą w przyszłości pod żadnym pozorem zostać ufortyfikowane, lecz, że przeciwnie stają się z natury rzeczy zneutralizowane. Początkowy protokół z dn. 1.IX. 1925 r., zawarty w Bahra, reguluje sprawy ruchów koczowniczych pasterskich plemion pogranicznych, zapewnia im swobodne używanie pastwisk po obu stronach granicy, zakazuje bezwzględnie wysiedlania tych plemion z terytorjów jednego z państw do drugiego i postanawia utworzyć specjalny concyljacyjny trybunał mieszany nedżdo-iracki dla spraw pogranicznych nomadów.

Jeżeli chodzi o kraje orientalne, do których zaliczyć wypada pod wieloma względami Sudan Anglo-Egipski, to ciekawe niezmiernie tu są przepisy protokołu z dn. 10. I. 1924 r., zawartego pomiędzy Francją i W. Brytanią w sprawie udostępnienia zgodnie z odwiecznymi zwyczajami terenów basenu Uadi Howa plemionom łowiecko-pasterskim z obu stron granicy, biegnącej między Afryką Równikową Francuską a Anglo-Egipskim Sudanem. Postanowienia protokołu przewidują wspólne używanie tego terenu przez całą ludność pograniczną w ten sposób, że bez względu na bieg granicy politycznej, każde plemię zachowuje do swojego użytku te obszary wypasowe, łowieckie, uprawne i t. p., jakie były dotychczas przez nie używane; prawa wodne i rybołówstwa pozostają dla wszystkich plemion wspólne.

Umowa pomiędzy Egiptem a Włochami z dnia 10. XII. 1925 r. reguluje wszystkie sprawy plemion wędrownych na granicy Cyrenaiki i Egiptu, poświęcając specjalną uwagę ruchowi karawan lokalnych.

Traktat z dn. 5. VI. 1926 r., zawarty między Irakiem, Turcją i W. Brytanią, reguluje kwestję ruchu półkoczowniczych plemion Kurdów na terytorjum prowincji Mosulskiej. Pod względem zasadniczego ujęcia sprawy przypomina on postanowienia traktatu franko-tureckiego z 1921 r., o którym wspomniałem wyżej. Umowa jest naogół dość liberalna, a brakowi podobnej konwencji ze strony turecko-perskiej można zapewne w bardzo znacznej mierze przypisać niesnaski, jakie w ostatnich miesiącach miały miejsce na granicy między temi dwoma państwami, na terenach, zamieszkałych przez niepokojne, ruchliwe, żywe i mimo wielu cech dzikości sympatyczne plemiona Kurdów, będących potomkami indoeuropejskich Medów starożytności.

W latach 1927 — 29 traktaty o pogranicznej ludności koczowniczej zawarte

zostały pomiędzy Irakiem i Kueitem (szekat półniepodległy na południe od ujścia Eufratu do zatoki Perskiej), oraz pomiędzy Kueitem i królem Hedżasu Abdulazis-ibn-Saud'em, działającym jako władca Nedźdu i prowincji Hasa, posiadłości Nedźdu nad zatoka Perską.

Widzimy, że wszędzie, gdzie traktaty podobne, naogół dość liberalnie regulujące całą kwestję, zostały zawarte, nastają w miejsce dawnych walk, sporów i anarchji — stosunki normalne, oparte o wzajemnie udzielone swobody i ułatwienia a charakteryzujące się pokojowym i przyjacielskim układem warunków. Natomiast brak takich umów na obszarach, będących terenem koczowania plemion pogranicznych dwóch państw, powoduje chroniczny stan zapalny, prowadzący do mniej lub więcej silnego wyczerpania w ciągłych walkach obu przeciwników lub też kończących się bezwzględnym i nieuzasadnionym zwycięstwem strony silniejszej ze szkodą dla niewinnych plemion pogranicznych strony słabszej.

Pierwszy wypadek odzwierciadla nam stosunki w Arabji Południowej, gdzie osłabiają się do ostatecznych granic we wzajemnych krwawych walkach tak główne ośrodki sił jak i plemiona pograniczne księstwa Asir i imamaty Jemen nad Morzem Czerwonem. — Obrazem drugiej ewentualności jest niedawno dokonany zwycięski zabór bogatej w źródła i oazy doliny Uadi Sirhan przez Nedźd, który narzucił Transjordanji granicę, odcinając dostęp od tych zasobnych w rozległe pastwiska krain plemionom stepowym, koczującym na wschodzie tejże i doprowadził je tem samem do stanu niewidzialnego dawniej zubożenia i nędzy. Zwycięski i dyktujący warunki Nedźd nie przewidział dowolnego ruchu pogranicznego dla nomadów, coby zostało z pewnością uregulowane w razie wcześniejszego załatwienia pojednawczego całego zagadnienia.

Dla krajów zamieszkałych przez ruch-

liwą ludność i koczowniczą, a przez które przebijają nowe, nieraz arbitralnie i bez uwzględnienia warunków przyrodzonych kraju przeprowadzone granice, jedynym racjonalnym wyjściem z sytuacji jest zawieranie szeroko i liberalnie traktujących zagadnienie umów, na wzór szeregu wyżej omówionych.

Przyszłość wskazuje na możliwość ich wielkiego rozwoju i rozprzestrzenienia

i na słusność i racjonalność ich założeń, skoro już dziś, w obliczu zaledwie wpływającego pierwszego dziesięciolecia ich stworzenia na terenach, w których mogą i powinny mieć zastosowanie, spostrzegamy wielki rozrost ich zastępu, obejmujący kraje od śnieżnych łańcuchów gór Kaukazu aż po zarośla, rozłogi i stepy Afryki równikowej.

.....



Legenda czy rzeczywistość?

Co pewien czas, tuła się na łamach prasy, czy też w opisach podróży etc. dziwna i niewyjaśniona legenda, o rzekome zachowaniu się w Turcji gmachu ambasady polskiej z XVIII w. Ostatnio mowa była o tem w r. 1917. (por. korespondencja p. Maciejewskiego w lwowskiej „Gazecie Wieczornej“, streszczona w „Przeglądzie Wieczornym“ z 27 maja 1917) ale mroczne informacje nie wyjaśniły zupełnie sprawy.

Jak wiadomo, Polska utrzymywała z Portą Ottomańską stałe stosunki dyplomatyczne. Czy jednak istniał gmach poselstwa polskiego? Nie mówi nic o tem ostatni poseł polski Piotr Potocki w swej obfitej korespondencji. Istniał gmach szkoły orientalnej na Perze (literatura o niej cytowana w odnośnym artykule w I numerze „Wschodu“) ale był on osobno od gmachu, w którym się mieściło poselstwo (por. „Projekt do uregulowania...“ w koresp. Potockiego wyd. Waliszewski p. t. „Ostatni poseł polski do Porty...“ I, 218).

Stałej placówki dyplomatycznej Polski w Stambule nie było; były coprawda starania o to Stanisława Augusta, opierające się na odpowiednich klauzulach traktatów. Ale była tu przez cały czas panowania tego króla - dyplomaty półoficjalna agentura, ciągle przez króla obsadzana i opłacana; nazwiska tych agentów, tych Everhardów,

Pilsztynów, Chrzanowskich warto wydobyć kiedyś z ukrycia i ich działalność oświetlić. Przy tej agenturze była więc pewno kancelarja. Było archiwum już od czasu poselstwa Aleksandrowicza, gdy to Boskampowi polecono zawieźć Kodeks Dyplomatyczny Polski, aby tworzył on związek przyszłego archiwum (por. Zaleski „Stosunki Polski z Portą...“ w Roczniku Tow. Hist. Liter. w Paryżu 1869 str. 147“).

W 1767 jest mowa i o kaplicy przy poselstwie, w tym bowiem roku przeniesiono do tej kaplicy obraz Matki Boskiej Drapeis z klasztoru ojców Franciszkanów na Perze (por. Z dziejów b. ambasady polskiej w Konstantynopolu przez Fruzińskiego beja — „Świat“ n. 11. 1910). Za poselstwa Piotra Potockiego była i poczta polska w Stambule (o niej por. „Tradycja polskiej poczty w Turcji“ w „Ill. Kurjerze Filatelistycznym“ — Lwów, n. 68 1930).

Po wyjeździe Potockiego rozleciała się cała polska placówka. Dragomani Mikosza, Giuliani rychło poszli na rosyjską, bądź austriacką służbę (por. Antoni I. Ostatni dragomani Rzeczypospolitej, „Świat“ Kraków 1892 i artykuł o Szkole Orientalnej w I nr. „Wschodu“). Rezydent Chrzanowski i ks. Janowski (kapelan poselstwa) zmarli na cholere, a w gmachu poselstwa zagospodarował się świeżo tu przybyły (w końcu 1793) szambelan Aksak, jakoby dragoman poselstwa (czyjej nominacji? Zda się, że ad hoc na tę godność wyniesio-

ny! O nim Kukiel: „Próby powstańcze po trzecim rozbiórce“ — Warszawa 1912 str. 63 — 64, 80 — 81; 329 — 330; Ogiński: Mémoires... Il. 144; Marcère—Une ambassade à Constantinople, Paryż 1927 I 169—170). Aksak, podobno szpieg na służbie Rosji, pełnił podczas Insurekcji Kościuszkowskiej funkcję reprezentanta rządu insurekcyjnego; wspólnie z ambasadorem francuskim Descorches'em (z którym nieraz się kłócił) składał memorjały rządowi tureckiemu. Pod koniec 1794 r. przybył nad Bosfor wysłannik Ignacego Potockiego, były dragoman Piotra Potockiego, niesłusznie czasem o szpiegostwo podejrzewany Piotr Krutta, (o nim Kukiel j. w. str. 81. Nie należy go mylić — co niestety historycy, np. Korzon zwykli czynić—z jego bratem, tłumaczem kancelarii Stanisława Augusta Antonim Łukaszem Kruttą) który przywiózł listy do Descorches'a i miał audjencję u wyższych dygnitarzy Porty. Było już zapóźno na ratunek, ale Turcja uznawała obydwu agentów za urzędowych reprezentantów Polski, co irytowało w najwyższym stopniu Rosję (por. Kukiel j. w. 128), uznawała też nietykalność i eksterytorjalność pałacu poselstwa. Krutta i Aksak zasiadali do stołu jako urzędowi reprezentanci Polski przy bankiecie z okazji święta republikańskiego, z ambasadorem francuskim Verninac'em. Obydwaj organizowali teraz akcję emigracji polskiej w Stambule; gdy przybył agent emigracji Michał Ogiński, Krutta był znów mu dodany, jako dragoman. Ale Ogiński nic nie wspomina o gmachu poselstwa, on sam chyba w nim nie mieszkał, może na skutek zatargu z Aksakiem, którego uważał za szpiega, a z którym polecono mu najostrożniej postąpić; a Aksak gospodarzył wciąż w gmachu — jeszcze w 1797 podejmował w nim i opiekował się rozbitkami z niedoszłych legjonów polskich na Wołoszczyźnie.

A co potem? Poselstwo spaliło się w r. 1822; ambasada austriacka wyprzedziła ambasadę rosyjską przy rozkradaniu archiwum poselstwa (por. Gasztowtt La Pologne et l'Islam Paryż 1907, 171—172). Tylko obraz N.M.P. Draperis (por. wyżej) uratowano i był on w willi Aksaka w Ortakienu, aż do zgonu tegoż w 1837 r.

Teren poselstwa przy ulicy Lechsokak(!) rozdzielili między siebie ambasada francuska i generalny włoski konsulat.

Oto jak się sprawa przedstawiała. Koło tego krążyły jeszcze legendy (wiążące się

z nieuznawaniem przez Turcję rozbiórów Polski), np., że wezyr Mahmud basza, po ostatnim rozbiórce przyjął na przechowanie klucze ambasady, obiecując zwrócić je po zmartwychwstaniu Polski; albo, że każdy wezyr stale usprawiedliwiał nieobecność posła polskiego różnemi przypadkowemi okolicznościami. Te legendy, powtarzane były w prasie w lecie 1924 r., w okresie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Turcją.

Tymczasem koło r. 1917 w kilku czasopiśmie („Sabah“ z Konstantynopola, „Le Soir“, „Polen“ z Wiednia, wszystko streszczone w cyt. wyżej „Przeglądzie Wieczornym“) wywiązała się polemika, w której wyrażono przypuszczenie, że gmach poselstwa jeszcze dziś stoi. Gmach ten rzekomo zbudowany był przez Abdullaha Omera w XVI wieku, spalił się w roku 1600 i odbudował go architekt Held w r. 1720. Jest to rzekomo budowla o jednym piętrze; w ogrodzie znajduje się fontanna, dzieło rzeźbiarza Wolfganga Kempelena. Mikołaj I żądał zezwolenia na zajęcie terytorjum legacji, ale Wysoka Porta odmówiła mu. Pałac legacji zwiedzał węgierski orientalista Vambery i wrażenia swe ogłosił drukiem.

Jak się ta polemika skończyła, czy gdziekolwiek i kiedykolwiek poruszono jeszcze tę sprawę tajemniczą? Nie posiadam nawet pod ręką całości tej polemiki, tylko obszernie jej streszczenie: a wartoby też przejrzeć co o tem rzeczywiście pisał Vambery; czy późniejsze poszukiwania kilku młodych historyków tureckich (co było zapowiedziane w korespondencji Maciejewskiego w Gaz. Wiecz.) dały jakie realne wyniki? W każdym razie sprawa jest powikłana i chaotyczna; i zdaje się, że długo czekać jeszcze będziemy na oświetlenie i rozwiązanie tej mrocznej tajemnicy,

J. Reyman.

O pochodzeniu motywu Trystana i Izoldy.

Na łamach francuskiego dziennika „Temps“ (z 6 września) pojawił się artykuł Jean Lenne o pochodzeniu znanej w średnio-wiecznej literaturze powieści o Trystanie i Izoldzie, której pochodzenie dotychczas nie jest ustalone.

Jean Lenne opiera się na badaniach znanego lingwisty prof. N. Marra, i wykazuje nam, że źródła pochodzenia legendy tak Wisi i Ramini jak i Trystana i Izoldy (któ-

rych pokrewieństwo jest — wedle autora — rzeczą już ustaloną) trzeba szukać w Gruzji. Jean Lenne zwraca się do uczonych i literatów europejskich i wzywa ich do badań nad tą kwestją, uwzględniając najnowsze zdobycze naukowe. Wszak jeszcze nie tak dawno uczono nas, że opowiadanie o wojnach trojańskich, to tylko wytwór wyobraźni i bogatej fantazji kilku poetów! Dopiero odkrycie i odczytanie hetyckiego piśmiennictwa odsłoniło nam tajemnicę Troi, i wykazało, że opowieści te nie zawierają nic fantastycznego. Jeżeli więc nasi historycy

sądzą, że wedle hetyckich odkryć należy przebudować całą historję starożytną, czemu historycy literatury nie mieliby się zająć rewizją poglądów na pochodzenie motywów arcydzieł literackich? Zadanie to ułatwione będzie przez znajomość takich języków jak np. gruzińskiego lub innych języków jafetyckich.

Naszcześnie języki te od dawien dawna zachowały swą odrębność, a dzięki starym pomnikom piśmiennictwa posiadają znaczenie pierwszorzęadne.

RECENZJE.

W. S. Pol. „Persja...”

P. Wiktor Szczepan Pol, konsul i kierownik wydziału konsularnego przy poselstwie Rzplitej Polskiej w Teheranie, opracował niezwykle szczegółowo i dokładnie obecne stosunki w Persji, uwzględniając, obok spraw gospodarczych, również życie kulturalne i polityczne. Praca jego tembardziej zasługuje na uznanie, że, jak się dowiadujemy, żaden dział życia perskiego nie posiada regularnej, odpowiadającej europejskim wymaganiom statystyki.

Persja jest typowym przykładem państwa, które stało się terenem wpływów i wzajemnego współzawodnictwa dwóch potężnych sąsiadów: Rosji i Anglii. Persja do XIX wieku była państwem żyjącym w zupełnej izolacji i samowystarczalności gospodarczej. Dopiero traktat pokojowy i konwencja handlowa, zawarte z Rosją w Turkmanczaj w 1828 r., zapoczątkowały erę daleko idącej ingerencji Rosji w sprawy wewnętrzne Persji i stały się powodem jej zależności politycznej oraz polityczno-ekonomicznej dekadencji. Od roku 1856 rozpoczyna się na terenie perskim rywalizacja rosyjsko-angielska. Traktat z 1907 roku rozdziela Persję na dwie strefy wpływów: rosyjską i angielską, których rywalizacja odbijać się będzie od tej pory jaknajfatalniej na życiu gospodarczym i politycznym Persji. Słabość jej leży odtąd w interesie zarówno Rosji, jak i Anglii. — Rosja, zerwawszy formalnie z ekspansywną polityką

carską (przez unieważnienie wszelkich dawniejszych zobowiązań), faktycznie w zupełności wstąpiła w jej ślady. Straciwszy nadzieję rychłej rewolucji w Europie, całą swą uwagę zwróciła na Azję. W rosyjskiej polityce azjatyckiej gra Persja poważną rolę. Stanowi ona teren rosyjskiej ukrytej penetracji ekonomicznej, wyszukującej dla swych celów obawy nacjonalistów perskich przed angielskimi dążeniami do protektoratu, a także jest narzędziem w wyraźnie politycznej już akcji Sowieków (wciągnięcie Persji do prób stworzenia Ligi Narodów azjatyckich w Odessie w 1926 r.). Anglja, nie będąc wprawdzie zainteresowana w zupełnej bezsilności Persji, chce w niej widzieć teren ekspansji ekonomicznej, „klin” pomiędzy Indjami a Rosją, a dzięki swym wpływom zapanować zupełnie nad zatoką Perską.

Wyrazem obcej ingerencji w Persji były „kapitulacje”, zniesione dopiero po wojnie światowej. Traktat przyjaźni i konwencja handlowa polsko-perska z 19/III 1927 r. wprowadzając zasadę równości kontrahentów, stanowią obecnie dla Persji wzór regulowania stosunków zagranicznych. — W dziedzinie gospodarczej uzyskanie niezwykle ważnej dla Persji autonomji taryfowo-celnej uzależnione jest dotąd od zgody Rosji. Perskie prowincje północne znalazły się w roku 1926 w tak krytycznej sytuacji, wobec zamknięcia przez Sowiety swej granicy, że wywarły nacisk na rząd w kierunku porozumienia się z Z. S. R. R.

Nieratyfikowana dotąd konwencja persko-sowiecka, ustalająca tylko formalną równość celną kontrahentów, przyczyniać się będzie coraz bardziej do zrastania się z Rosją Persji, a zwłaszcza jej północnych prowincyj i utrwać będzie wpływy rosyjskie. Wszelkie ustępstwa gospodarcze, czynione przez Rosję okupowane być muszą zawsze ze strony Persji przez ustępstwa natury politycznej.

Jeśli chodzi o zależność Persji od Anglii, to dostatecznym przykładem będzie tu sprawa nafty. Przemysł naftowy, jedyny naprawdę wysoko postawiony i rozwinięty przemysł w Persji, znajduje się całkowicie w rękach Anglików. Rozwój i znaczenie perskich terenów naftowych datuje się od wojny światowej, gdy Anglia otoczyła je specjalną opieką w celu uzyskania nafty do zaopatrywania floty angielskiej. Towarzystwo angielskie Anglo-Persian Oil Company — panuje nad terenami naftowymi i jest pierwszorzędnym czynnikiem w życiu gospodarczym kraju. Cała ludność prowincji perskiej Arabistanu żyje z przemysłu naftowego. Anglicy rozciągają tam nie tylko gospodarczą, ale i kulturalną działalność, służącą oczywiście celom angielskiej propagandy politycznej. Jak wielką rolę grają wpływy angielskie za pośrednictwem przemysłu naftowego da wyobrażenie fakt, iż eksport produktów naftowych stanowi 51% całego perskiego wywozu, a dochód z koncesji, udzielonej Anglo-Persian Oil Company wynosi 20% perskich dochodów państwowych.

Persja mimo swego położenia na szlaku handlowym do Indyj, mimo wygodnego dostępu do morza i obfitości niezbadanych jeszcze dostatecznie bogactw naturalnych, nie zdołała z powodu ciągłych niepokojów politycznych, podnieść swego życia gospodarczego i kulturalnego. Posiadając tradycje potężnego mocarstwa, nie była w stanie dotrzymać kroku innym państwom azjatyckim w ich szybkim rozwoju.

Obok przeszkód natury politycznej również niski poziom życia kulturalnego i ekonomicznego wewnątrz kraju uniemożliwia szybki postęp. Potężny czynnik zachowawczy stanowi tu duchowieństwo, które trzyma masy pod swymi wpływami i zgadza się na reformy polityczne czy społeczne tylko za cenę ogromnych ustępstw na swą korzyść. Duchowieństwo perskie posiada w swych rękach najważniejsze narzędzia wpływów, jakimi są są-

downictwo i szkolnictwo. Religja jest zasadniczym regulatorem życia perskiego. Szereg wydanych praw świeckich posiada moc tylko teoretyczną, w praktyce rządzą zaś przepisy szerej (prawo religijne). Konstytucja z 1906 r. postanowiła wyraźnie, że sądownictwo jest świeckie i stanowi wyłączną kompetencję państwa. W praktyce jednak ludność zwraca się we wszelkich sprawach o jurysdykcję do duchowieństwa. Szkolnictwo do połowy XIX w. posiadało charakter wyłącznie religijny. Dopiero od 1910 r. tworzyć się zaczyna regularne szkolnictwo średnie. Obecnie w Persji wypada zaledwie jedna szkoła elementarna na 12 tys. mieszkańców, a szkół średnich jest w całym państwie kilkanaście. Wpływy duchowieństwa dzielą społeczeństwo perskie na dwa wielkie obozy: konserwatywny i postępowy.

Podstawą życia szerokich warstw ludności perskiej jest rolnictwo. Produkuje ono mało, źle i drogo. Wprowadzenie bardziej nowoczesnych metod pracy oraz rozszerzenie i ulepszenie sieci komunikacyjnej jest jednym z najważniejszych zadań współczesnej Persji. Jeśli chodzi o inne działy życia gospodarczego, to przemysłu, w pojęciu europejskim, wyjąwszy przemysł naftowy, Persja nie posiada. Jeszcze produkcja dywanów ma większe znaczenie, stanowiąc 23% wartości perskiego eksportu. Przemysł włókienniczy, dawniej bardzo rozwinięty, znajduje się w upadku.

W dziedzinie bankowości rządzą w Persji kapitały zagraniczne. Poważniejszych banków perskich niema zupełnie. Finanse Persji, znajdujące się przez długie lata, a zwłaszcza po wojnie europejskiej, w katastrofalnym stanie, zostały uporządkowane przez finansową misję amerykańską. Kierownik jej dr. Millspaugh zdołał uzdrowić budżet perski. Ciężary z powodu długów państwowych zredukowano do 8% budżetu (przed wojną 29%), liczbę zaś podatków i opłat, ciężących na ludności, wprowadzono do liczby 15 (z dawnej liczby 300). Ważnym punktem programu misji amerykańskiej, dotąd niezrealizowanym, było stworzenie instytucji bankowej dla popierania przemysłu i rolnictwa. Sprawa ta wymaga istotnie szybkiego załatwienia, gdyż brak kredytów na inwestycje zarówno przemysłowe, jak i rolnicze uniemożliwia rozwój życia gospodarczego Persji. Sprawy socjalne nie występują w Persji jeszcze zbyt groźnie i jaskrawo z powodu słabego

wogóle tętna życia gospodarczego. Oczywiście istnieją one w praktyce (duże bezrobocie, ogromne żebractwo, skupienie 80% ziemi uprawnej w rękach wielkich posiadaczy), jednak nie dojrzały jeszcze do reform społecznych. Stwierdzić więc należy, iż życie gospodarcze, a co za tem idzie i polityczne Persji posiada wszelkie warunki rozwoju, stanowi jednak zadanie przestające siły jednego rządu, czy nawet całego pokolenia i wymagać będzie wytrwałej i powolnej pracy na najróżniejszych terenach. W dziedzinie politycznej koniecznym jest jak największe uniezależnienie się od Rosji i Anglii. Na terenie polityki wewnętrznej najważniejszym zadaniem do przeprowadzenia są: wydatne podniesienie poziomu rolnictwa, ożywienie przemysłów, opartych na rodzimych bogactwach naturalnych, szybki rozwój sieci komunikacyjnej, oraz, co jest w ścisłym związku z powyższymi — podniesienie ogólne poziomu życia społecznego przez podniesienie zdrowotności, rozwój szkolnictwa, zreorganizowanie stosunków prawno-sądowych na zasadach nowoczesnych, a w ogólności wyzwoleń się spod wpływów duchowieństwa.

Jeśli chodzi o polityczne stosunki polsko-perskie, to po urwaniu się ich w początkach XVIII w. wznowione zostały w 1925 r., gdy przybył do Teheranu polski przedstawiciel dyplomatyczny. Stosunek władz do mieszkających w Persji Polaków (około 80 osób) jest poprawny, a nawet życzliwy. Od roku 1926 istnieje w Teheranie „Stowarzyszenie Polaków w Persji“.

Przed wojną istniały bardzo ożywione stosunki handlowe polsko-perskie. Przemysł b. Kongresówki zajmował bardzo poważną pozycję w obrocie towarowym persko-rosyjskim, około 50% produktów tekstylnych wywożonych przez Rosję do Persji stanowiły wyroby łódzkie, bawełna zaś perska pokrywała 21% zapotrzebowania Łodzi. Z chwilą wybuchu wojny stosunki powyższe się urwały. Wznowione po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, utrwalone zostały przez konwencję handlową z 1927 r., stawiającą zasadę największego uprzywilejowania. Obecnie Polska wywozi do Persji towary włókiennicze, konfekcję, wyroby platerowane, sprowadza zaś z Persji owoce suszone i skóry surowe. Utrudnienia transportu czynione przez Rosję

nie mają ujemnego wpływu na rozwój stosunków handlowych polsko-perskich, gdyż przewóz towarów okólną drogą morską wypada taniej i wygodniej. Rozwój polskiej floty handlowej przyczyni się więc niewątpliwie do rozwoju naszego obrotu towarowego z Persją.

Wanda Morawska.

K r y m.

Krym jest dziś dla nas tylko pustą nazwą, przypominającą nam półwysep nad Morzem Czarnem, ot gdzieś tam „na południu Rosji“. Ożywiają tę nazwę jakieś słabe wspomnienia naszych walk z Tatarami. Ale dopiero lektura książki p. Dż. Sejdameda¹⁾ postawi nas na nogi. Ukaże dzieje dzielnego narodu, który od dziesiątek lat walczy o swą samodzielność — do której ma wszystkie prawa!

Już we wczesnem średniowieczu zaludniały Krym różne ludy turskie. Potem kwitło tu samodzielne państwo, pod rządami (od XV w.) dynastji Girejów. Mimo, że opinia najniesprawiedliwiej przywiązuje do słowa Tatarzy słowo barbarzyństwo — państwo Girejów było państwem liberalnem i kulturalnem. Posiadało urządzenia cywilizacyjne, o których nie marzył Wersal!

Potem był schyłek świetności i tragiczny koniec. Krym przyłączony został do Rosji i zniósł wszystkie katusze, jakim podlegał każdy naród, na którym Moskwa swą łapę położyła. Mimo obietnic i deklaracji, Krym zmuszony był do znoszenia przesładowań, dążących do zniweczenia krymskiej cywilizacji. Z tych czasów pochodzi emigracja Tatarów do Dobrudży, Bułgarii i Anatolji. Ale już około sto lat po aneksji kraju przez Rosję, rozpoczął się tu ruch narodowy. Mieli i Tatarzy swych odnowicieli języka i literatury krymskiej; pierwszym był Izmael-bey Gasprinski, który w końcu 1882 roku wydawać zaczął w Bakcyseraju „Tongucz“, pierwsze pismo dla Tatarów krymskich.

Podczas rozpadania się Rosji ujrzał chwilowo Krym jutrzrenkę niepodległości. Ale był za słaby, aby jej bronić, na nikim zaś nie mógł się oprzeć. Państwa walczące wówczas przeciwko bolszewikom okazały dziwne zaślepienie, opierając się na „białych“ armjach rosyjskich, których siła była wątpliwa, a zamiast oprzeć się poprostu na ludności tubylczej. Krym dostał się znów

¹⁾ Dżafar Sejdamet, Krym. Wydawnictwo Instytutu Wschodniego w Warszawie (Miodowa 7) Warszawa 1930.

pod niewolę i to bolszewicką. Nowi panowie dążą również do wynarodowienia Krymu przez usilne kolonizowanie go obcym elementem.

Takie są dzieje Krymu. We wstępie daje nam p. Sejdamet opis swej ojczyzny; w załącznikach różne akty głównie z okresu niepodległości, w których sam autor „magna pars fuit”. Przy dziejach dużo szerzej uwzględnione są czasy nowsze od średniowiecznych. Książka ma nazwę Krym, ale są to dzieje Krymu muzułmańskiego. Dzieje Genueńskich kolonij, dzieje djecezyj chrześcijańskich na Krymie tworzą inny rozdział średniowiecznego Krymu, który mógłby bardzo zainteresować polskiego czytelnika. W XIII w. apostołował tu św. Jacek. Potem były tu biskupstwa, w Chersoniu, Sebastopolu i Kaffie. Zostało się tylko ostatnie, które od XV w. zajmowane było przez polskich zakonników. Potem biskupstwo staje się tytularnem, ale (na Krymie) nie urywa się nic misyjnych wysiłków — od starań nuncjusza Caligari’ego aż po schyłek XVIII w., gdy już Rosja protestuje przeciwko nadaniu warszawskiemu nuncjuszowi tytułu jednego z biskupstw krymskich „in partibus infidelium” doszukując się w tem katolickich zamierzeń na Krymie...

Książka p. Sejdameta wydana była ongiś po francusku; wydanie jej polskiego przekładu (przystosowanego dla polskiego czytelnika) jest zasługą Instytutu Wschodniego. Można tylko wyrazić życzenie, aby w nowym wydaniu świetnej tej pracy krymskiego działacza jeszcze szerzej uwzględnione były stosunki między Krymem a Polską, a zwłaszcza te, które obracały się koło wspólnej walki z wrogiem. Nie zapominajmy, że na początku działań Konfederacji barskiej cała nadzieja jej przywódców spoczywała na Krymie. Jeździli tam posłowie Porczyński, Czetwertyński, Makowiecki i Azulewicz. Z chanem zawarto wówczas przymierze; unieśmiertelnił je Słowacki w „Beniowskim”. A propos literatury—nie zapomnijmy też o powieści A. Gruszeckiego „Wśród Tatarów” ongiś b. poczytnej, która wywarła duży wpływ na nasze mniemanie o dzisiejszych Tatarach.

U każdego badacza, znawcy, miłośnika, piewcy etc. bliskiego Wschodu bezwzględnie leżeć powinna na biurku albo stać (w miejscu dostępnem!) w szafie książka p. Sejdameta. Książce należy życzyć jak najwięcej poczytności, jej autorowi po-

wodzenia na niwie pracy społecznej i politycznej, a dzielnemu narodowi Tatarów krymskich rychłego wyzwolenia.

Jan Reychman.

Ks. Dr. Stanisław Trzeciak.

„Klimat i choroby w Palestynie w czasach Chrystusa Pana“.

Były profesor Pisma Św. w Akademii Duchownej w Petersburgu, ks. dr. Trzeciak, wydał nowe dzieło pod powyższym tytułem. Intensywnie prowadzoną ongiś pracę naukową przerwała ks. Trzeciakowi wojna. Cudem uniknąwszy śmierci w lochach czerezwyczajki, wraca do ojczyzny i staje w szeregu walczących o niepodległość. Za udział w obronie Lwowa otrzymuje odznaczenia polskie i zagraniczne.

Najnowsza praca ks. Trzeciaka jest jedną z zamierzonego przez niego cyklu prac, dotyczących stosunków w Palestynie za życia Chrystusa. Z prac tych ukazały się już: „Stosunki polityczne u Żydów w czasach Chrystusa Pana” (1905 r.), „Chrystus Pan a kwestja socjalna” (1911 r.), „Questio alcoholica apud Judaeos temporibus Dei Jesu Christi” (1913 r.). Ks. Trzeciak obiecuje nam wydać wkrótce nowe studjum p. t. „Rodzina i społeczeństwo u Żydów w czasach Chrystusa Pana”. Autor wychodzi ze słusznego założenia, że postać Chrystusa i Jego nauka zrozumiały się stają dopiero po gruntownem poznaniu stosunków politycznych, społecznych i zdrowotnych ówczesnego społeczeństwa żydowskiego. Za cel postawił sobie autor zbadanie tych stosunków i rozpowszechnienie przez to prawdziwego zrozumienia Nowego Testamentu.

Książka dzieli się na trzy części, które kolejno zaznajamiają nas z klimatem, higieną i medycyną w Palestynie za życia Chrystusa. Oparcie pracy na głębokiej znajomości Starego Testamentu, Talmudu i Nowego Testamentu i powoływanie się na poważne źródła naukowe—nadaje dużą wartość pracy ks. Trzeciaka, która z pewnością będzie z zainteresowaniem czytana w sferach teologicznych i lekarskich. Specjalnie obszerny rozdział poświęca autor trądowni, tej strasznej pladze ludzkości, która, jak dowiadujemy się z niepokojem, zbiera swoje ofiary nawet na Zachodzie Europy (np. we Francji stałem ogniskiem

trądu jest Paryż, gdzie Jeanselme oblicza przed wojną liczbę chorych na dochodzącą do 200 osób). Rozdział o trądzie jest szczególnie interesujący, gdyż oparty jest nie tylko na zagranicznych pracach naukowych, ale stanowi osobisty dorobek autora, który przez blisko 20 lat poświęcał się jego badaniom, zarówno w czasie swego pobytu w Palestynie, jak i podczas specjalnych badań trądu w Krutych Ruczjach (zakład dla trędowatych w Rosji nad Narwą), prowadzonych wraz ze specjalistą leprologiem prof. Petersenem.

Czytelnika, interesującego się współczesnym Wschodem zainteresuje niewątpliwie twierdzenie ks. Trzeciaka, że wyniki badań, dotyczących klimatu Palestyny, są do dziś najzupełniej aktualne.

Ciekawe światło na dawną psychikę ludów wschodnich rzuca fakt, iż przepisy religijne obejmują tam wszelkie dziedziny życia ludzkiego, ingerując nie tylko w stosunki społeczne i polityczne, ale także w najintymniejsze człowiekowi kwestje higieny osobistej. Prawo, religia, czy moralność walczą o niezależność wobec siebie. Do dziś w Europie jesteśmy świadkami tej ewolucji, która wywołuje liczne dyskusje i spory, tworząc w społeczeństwach gorąco nieraz zwalczające się odłamy. Ewolucja owa idzie na Wschodzie o wiele wolniejszym krokiem. Praca ks. dr. Trzeciaka jest ciekawym przyczynkiem do okresu historii, w którym wszechpotężne przepisy kościelne regulowały całokształt życia człowieka, nie tylko z jego strony religijnej, ale też i moralnej, higienicznej, czy politycznej.

Wanda Morawska.

Spadkobiercy Złotego Runa.

Taki jest tytuł pięknej książki poświęconej Gruzji przez pułkownika Ludwika Coquet.

Panowie Jérôme i Jean Tharaud dają w „Figaro” (numer 232) następującą krytykę „Spadkobierców Złotego Runa”.

„Ten szlachetny mały naród, który załudnia od dwóch tysięcy lat doliny Rionu i Kury i południowe zbocza majestatycznego Kaukazu — dawniejszą Kolchidę, jak mówią, był po wszystkie czasy przedmiotem pożądań sąsiednich narodów. Niema na świecie kraju bardziej czarującego, jeśli chodzi o malowniczość jego krajobrazów i wdzięk jego mieszkańców. Piękność męż-

czyn dorównuje tam, a może nawet i przewyższa piękność kobiet, o których pewien podróżnik włoski pisał do papieża Urbana VIII! „Niemasz tak znacznego człowieka, który by nie pragnął, aby jego żony były Gruzinkami”.

Niema również kraju, któryby był lepiej wyposażony przez przyrodę: olbrzymie lasy, bujne doliny, kopalnie i pokłady wszelkiego rodzaju, które każdego dnia zyskują na wartości. Do tych piękności i bogactw dodajmy, że Gruzja jest jedynym narodem chrześcijańskim pośród wszystkich narodów Kaukazu, a wówczas z łatwością zrozumimy dlaczego te dwadzieścia wieków z jej historii były wiekami walk w obronie terytorjum i niezależności narodowej. Pokolei Persowie, Arabowie, Turcy, Mongołowie, Tamerlan i jego Tatarzy, w końcu Rosjanie porywają się na nią. Nikt nie mógł jednak zawładnąć tym krajem. Gruzja odepchnęła wszystkie jarmy. W ciągu jednego tylko dziewiętnastego wieku powstawała Gruzja przeciwko tym, którzy mogli uważać się za jej panów, 9 razy.

Tak więc zahartował się w walce ten naród szlachetny i odważny, rycerski i dworny, wspaniałomyślny i uprzejmy, skromny i łagodny, artystyczny i kulturalny — ci spadkobiercy Złotego Runa, o których nasz autor mówi, że każdy z nich na swojej ziemi w najmniejszym swoim gościu zdaje się być panem, który pamięta o swoich przodkach.

St. Krystyna Krysińska.

„Rewolucja w Indjach i jej podłoże religijne”.

Niewielka ta książeczka, (odbitka z Ate-neum Kapłańskiego) pod powyższym tytułem, zawiera w streszczeniu dzieje ostatnich wypadków w Indjach, oraz historyczne tło, które stało się czynnikiem, wywodzącym Indie na drogę dążeń do samodzielnego istnienia i zrzucenia władzy brytyjskiej.

Mahatma Gandhi, oto wielki wódz indyjskiego narodu, który obrał niespotykany dotychczas w dziejach rewolucyj narodów sposób walki, istotą której jest bierny opór. Gandhi walczy przeciwko przesądom kastowym, tem samem chcąc wciągnąć większą ilość hindusów, przedtem pogardzanych i zupełnie wyłączonych z szerszego życia społeczeństwa hinduskiego. Wychowany w zasadach dżainizmu przestrze-

gając staro-indyjskie przykazanie—ahimsa: nie czynienia krzywdy wszelkiej istocie żywej, badając zasady innych wyznań, studiując Pismo Święte, w którym znajduje potwierdzenie idei biernego oporu, wierzy w zasadę wszechludzkiej miłości i jak sam mówi — „Prawo idealnej miłości jest prawem mego ziemskiego bytu”. Ten człowiek stoi na czele narodu hinduskiego, który dojrzał do samodzielnego bytu i rozpoczął walkę o wolność, przeciwko obcej władzy.

Książeczka jest pełna treściwego materiału i daje możność czytelnikowi zorientowania się tak w przyczynach, jak i w istotnym podłożu dzisiejszej rewolucji w Indjach.

S. Jeremi.

Romain Rolland.

Mahatma Gandhi.

Przekład autoryzowany Zofji Popławskiej.

Ukazała się na półkach księgarskich w tłumaczeniu p. Zofji Popławskiej entuzjastyczna monografia o Mahatmie Gandhim pióra francuskiego pisarza Romain Rollanda, laureata nagrody Nobla. W porywającej formie kreśli autor tragiczne dzieje ruchu wolnościowego w Indjach i charakteryzuje rolę, jaką w tym ruchu odgrywa wódz współczesnych Indyj, Mahatma Gandhi. Piękna książka. Należy się wdzięczność p. Zofji Popławskiej, że przetłumaczyła na polski język pracę o Indjach, na które dzisiaj zwrócone są oczy całego świata.

* * *

Na półkach księgarskich pojawiła się książka p. Wł. Studnickiego p. t. „Daleki Wschód w polityce światowej”. Autor traktuje sprawy Dalekiego Wschodu z wyjątkową znajomością i zrozumieniem przedmiotu, omawia zagadnienia polityki Dalekiego Wschodu, Stanów Zjednoczonych, dzisiejsze stosunki w Chinach i w Japonii, politykę Rosji w Azji Wschodniej etc. Ale najważniejszym jest zdanie autora, że Daleki Wschód jest dziś „węzłowym punktem polityki światowej”. Szczegółowe omówienie tego nowego nabytku naszej, tak skąpej jeszcze, literatury wschodoznawczej zostawiamy do następnego numeru „Wschodu”.

Ostatni tom „Rocznika Orientalistycznego” wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego i Komisji Orientalistycznej Polskiej Akademii Umiejętności, obejmuje 12 artykułów, odnoszących się do różnych gałęzi wiedzy orientalistycznej.

Zagadnień archeologii wschodniej dotyczą w swych rozprawach: A. Śmieszek i K. Winiewicz „Die Kabiren und die chetitischen Felsreliefs von Jazyly-Kaja”; następnie St. Przeworski „Ein assyrisches Relief fragment aus einer Krakauer Sammlung” i Wł. Kotwicz „Les tombeaux dits kereksur en Mongolie”.

Filologia orientalna reprezentowana jest przez następujące artykuły: Wł. Kotwicz „Sur le besoin d'une bibliographie complète de la littérature mandchoue”. D. Kunstlinger „Die Herkunft des Wortes „Iblis” im Koran”, Mironow N. D. „Kuchean Studies, Indian Loan - words in Kuchean”.

Willman - Grabowska H. „Les répétitions du Satapatha Brahmana”. Stasiak St. „Fallacies and their Classification according to the Early Hindu Logicians”, Kuryłowicz „Le genre verbal en indoiranien” wreszcie Kowalski T., „A propos du Codex Cumanicus”.

Artykuł E. Piekarskiego i N. Popowa „Przyczynki do leczenia ludowego u Jakutów” należy do etnografii Wschodu. Wreszcie P. Kon zaznajamia nas z nieznanym wierszem Abrahama Firkowicza, napisanym z okazji otwarcia muzeum archeologicznego w Wilnie w 1856 r. Pozatem następują obszernie sprawozdania z zagranicznej, orientalistycznej, naukowej literatury (pióra pp. J. Jaworskiego, Miesesa i A. Śmieszka), oraz obszerna kronika, obejmująca sprawozdania: z kongresu orientalistycznego w Cambridge w 1928 r., z polskich towarzystw orientalistycznych i z orientalistyki wykładanej na polskich uniwersytetach w r. 1928/1929. (Spis orientalistycznych wykładów na wyższych uczelniach w roku 1930/1931 umieści „Wschód” w następnym numerze).

J. R.

„PROMETHÉE“ nr. 44, 45, 46 (lipiec, sierpień i wrzesień 1930 r).

Czasopismo to poświęcone jest sprawie wyzwolenia narodów Ukrainy, Kubania, Kaukazu z pod jarzma sowieckiego. Najczęściej reprezentowane są tu problemy dotyczące Kaukazu np. „Sous le mot d'ordre de l'Unité du Caucase” pióra p. Ressel - Zadego (o potrzebie jednolitego frontu i koordynacji wysiłków na Kaukazie przeciw najeźdźcom), „Les perspectives du fédéralisme du Caucase”, przez p. Kartweli'ego (omawiający kwestję konfederacji lub też stanów federalnych w przysłym Kaukazie), następnie w dwóch numerach pisze p. Nosadze o Europie i Kaukazie („L'Europe et le Caucase”); Mir o zagadnieniach Kaukazu („Les problèmes du Caucase”).

Górali Kaukaskich dotyczą artykuły: Kizi Chana „Le mouvement insurrectionnel dans le Nord du Caucase”, Gulestan beja „Le Caucase du Nord et la Russie” i „La situation de la Religion dans la République des Montagnards”.

P. Subik Tekin pisze o stanie dzisiejszym w Azerbajdżanie („En Azerbaidjan”) a Mir o losie wychodźców azerbajdżańskich w Persji („La vague des réfugiés Azerbaidjaniens”).

W nr. 44 widzimy nekrolog gruzińskiego bohatera narodowego Czolokaszwili'ego. Trzy artykuły dotyczą Ukrainy: V. Sadowskiego „La collectivisation en Ukraine”. Molliniiego „La littérature Ukrainienne” i „L'Ukraine et le problème de l'Est Européen sur le terrain international”.

Na inne narodowości, jęczące pod jarzmem bolszewickim, również znajduje się miejsce: i na Karelję („La question de Carélie” pióra p. Tiera) i na Turkiestan (M. T. „Au Turkestan”).

Mir zaznajamia nas z nową organizacją polityki tureckiej („La nouvelle organisation de la politique turque”), a M. T. daje w ostatnim numerze artykuł p. t. „Le plan soviétique contre la Turquie”.

Jr.

ORJENT POLSKI.

„Posłaniec Św. Grzegorza”.

Od trzech lat polscy ormianie posiadają swój własny organ, miesięcznik „Posłaniec Św. Grzegorza”. Od wiosny tego roku jest on organem „Archidjecejalnego Związku Ormian”, obejmującego wierznych lwowskiej djecezji obrządku ormiańskiego.

Wydane w tym roku zeszyty czasopisma (nr. 32 — 39) obejmują materiał b. różnorodny. Po pierwsze artykuły religijne, z historii kościoła ormiańskiego np. o kalendarzu ormiańskim; następnie, obok artykułów historycznych o Ormianach polskich (np. o kościele ormiańskim w Stanisławowie) mnóstwo wzmianek o życiu Ormian, recenzje bądź książek ich dotyczących, bądź pisanych przez Ormian.

„Posłaniec Św. Grzegorza” jest nie tylko organem Ormian jako społeczności religijnej w Polsce, ale również Ormian jako grupy poczuwającej się do łączności (z racji swego pochodzenia) z narodem armeńskim. W kronice sporo więc się mieści wiadomości o wydarzeniach w łonie kościoła armeńskiego zagranicą, o losie Ormian np. w Grecji, Rumunji (dotyczy to i nas, bowiem na Bukowinie Ormianie rumuńscy są to Polacy por. „Głos z Bukowiny” w nr. 32 „Posłańca”).

Szata zewnętrzna b. miła, cena niewielka (6 zł. rocznie), gorąco można więc go polecić tym co się losem obrządku ormiańskiego w Polsce interesują.

J. Rn.

Karaimi polscy i ich czasopismo.

Ostatnie numery organu polskich Karaimów „Myśli Karaimskiej“, tom II zeszyt I i II przedstawiają się b. okazale. Pomijając staranną szatę zewnętrzną, zwrócić należy na to uwagę, że wśród autorów artykułów spotykamy takie nazwiska jak prof. T. Kowalskiego i Hachana Karaimów Seraja bej Szapszała.

Prof. Kowalski zapoznaje nas z wydaną w 1928 r. w Konstantynopolu turecką monografią Karaimów krymskich, pióra Hachana Szapszała. Oprócz historii, monografia zajmuje się szczegółowo pochodzeniem Karaimów krymskich, których wywodzi od Turków w przeciwieństwie do Karaimów zamieszkujących ziemię dawnej Turcji, którzy są pochodzenia semickiego.

Pióra Hachana S. Szapszała jest artykuł p. t. „Karaimi w służbie u chanów krymskich“. Autor zaznacza nas z dziejami mennicy chańskiej, która była dzierzawiona przez Karaimów. Znajdowała się owa mennica w karaimskiej twierdzy Dżuft-Kalé a potem w Bachczyseraju. Karaimi cieszyli się wielkim zaufaniem chanów; kwitła wśród nich wysoka kultura, czego dowodem jest założenie przez nich pierwszej drukarni na Krymie, gdzie w 1734 wyszła książka p. t. „Mekcabec“, pierwszy druk krymski.

O dziejach Karaimów krymskich zachca też p. Szapszał przy recenzji z książki Akczokrakiego „Nowe wiadomości z historii Dżuft-Kalé“.

Wreszcie p. Lewi-Babowicz w artykule p. t. „Karaimi na ziemiach południoworuskich w IX—XVII w“, tłumaczy nam pochodzenie często spotykanych na starych nagrobkach ruskich imion żeńskich; odpowiednie poszukiwania źródłowe naprowadziły autora na ślady pobytu Karaimów na tych ziemiach.

Folklor karaimski reprezentowany jest przez artykuł p. Zajączkowskiego: „Wrózby z drgań części ciała“; filologia przez artykuł tegoż „O unikaniu wyrażen antropomorficznych w przekładach karaimskich“. Prócz tego obszernie omówione są wydane przez prof. Kowalskiego teksty karaimskie z Trok.

Dzisiejszemi stosunkami Karaimów krymskich zajmuje się p. Kokenaj w artykule „Stosunki agrarne Karaimów na Krymie“.

Wszystkie powyższe artykuły zaopatrzone są w obfite przypiski (zawierające często wiele interesujących szczegółów), odsyłające nas do różnorodnej literatury naukowej, od najstarszej aż po dzisiejsze wydawnictwa krymskie. Pisane są jednak b. przystępnie i zdolne są zainteresować każdego nie tylko etnologa czy historyka ale i zwykłego laika. „Myśl Karaimska“ drukuje też utwory (proza lub wiersze) w języku karaimskim, według nowej transkrypcji opracowanej przez prof. Kowalskiego. Kronika, bibliografia i dobrze wykonane ilustracje uzupełniają to ciekawe pismo.

J. Rn.

Jubileusz Szymona Firkowicza.

Dnia 12 października odbył się w Trokach, w zamkniętem kole współpracowników, obchód 10-lecia piastowania godności duchownej Ułłu Hazzana kienesy trockiej, znanego działacza i poety karaimskiego, piastującego przez szereg lat godność czołowego duchownego Karaimów polskich, Szymona Firkowicza. Jubilat urodził się w Trokach, gdzie dziś oprócz obowiązków hazzana pełni i obowiązki kierownika szkoły. Z okazji jubileuszu, prasa wileńska zamieściła życzliwe o jubilate wzmianki.

Tatarzy Polscy. „Przegląd Islamski“

Muzułmanie polscy nie mają swego oficjalnego organu, ale sporo o nich wiadomości zawiera, wychodzący w Warszawie, przez p. Wassan Girej Dżabagi wydawany kwartalnik „Przegląd Islamski“ i to tak wśród artykułów (np. „Muślimowie polscy“ przez p. Wassan Girej Dżabagi) jak i w kronice, która zamieszcza wiele szczegółów z życia kulturalnego, społecznego i oświatowego Tatarów polskich, wiadomości o ich Związku Kulturalno-Oświatowym etc.

Jako czasopismo poświęcone Islamowi „Przegląd Islamski“ zamieszcza również artykuły dotyczące różnych zagadnień czy to religij, czy to narodów mużulmańskich, ich stosunków z Polską, kwestje językowe (np. czy winno się mówić Mahometanie czy Muzułmanie?) przegląd literatury, wreszcie kronikę świata mużulmańskiego.

j. r.

Z Instytutu Wschodniego.

Rok szkolny w Instytucie Wschodnim rozpoczął się 15 października poprzedzony uroczystym nabożeństwem w kościele Św. Jacka, odprawionem przez członka zarządu Instytutu ks. prof. St. Trzeciaka.

Liczba słuchaczy Instytutu dochodzi w b. r. do 40. Wykładowcami są p. Chan-Chojski (język turecki-praktyka) p. Jaworski (jęz. chiński-teoria i historia Chin) p. Ma-Wej-Kang (jęz. chiński-praktyka), p. Cz. Miszkiewicz (jęz. japoński-teoria), p. dr. J. Nakaszycze (jęz. gruziński i literatura gruzińska), p. prof. St. Poniatowski (etnografia Wschodu i seminarjum etnograficzne), p. H. Ucmi (jęz. turecki-teoria) i p. R. Umeda (jęz. japoński-praktyka).

Z publicznych odczytów w pierwszym rzędzie wymienić należy odczyt zastępcy naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. hr. E. Raczyńskiego o swej podróży do Arabji (23 listopada). Odczyt poprzedzony był przemówieniami prezesa Instytutu Wschodniego p. St. Siedleckiego i Ministra Spraw Zagranicznych p. Aug. Zaleskiego. P. Siedlecki przedstawił obecnym cele i zadania Instytutu Wschodniego, p. minister Spraw Zagranicznych August Zaleski mówił o wiekowych stosunkach łączących Polskę ze Wschodem oraz o rozwoju wchodzącej myśli w Polsce. Wrażenia ze swej podróży, jako nadzwyczajnego polskiego posta do Dżeddy, stolicy egzotycznego arabskiego państwa, stan obecny tych krajów — oto treść odczytu hr. Raczyńskiego, odczytu, który budził powszechne zaciekawienie, o czem świadczy przepelniona sala Instytutu.

W najbliższym czasie zapowiedziany jest cykl odczytów b. konsula generalnego p. dr. O. Hubickiego: „Zagadnienia Miejsc Świętych“ (3 grudnia), „Obecny stan kwestji obcokrajowości na Bliskim i Dalekim Wschodzie“, „Polityka mandatowa na Bliskim Wschodzie“ i „Mistycyzm i sufiizm perski“.

Wreszcie na koniec stycznia roku następnego zapowiedziana jest w Inst. Wsch. wystawa prasy orjentalnej.

Z życia Orientalistycznego Koła Młodych.

Po okresie wakacyjnym O. K. M. wznowiło swą działalność w połowie października, ale Zarząd wcześniej rozpoczął swą pracę.

Serję posiedzeń odczytowych otworzył odczyt p. Wł. Pelca (członka-założyciela O. K. M.) p. t. „Wrażenia z podróży przez Chiny i Japonję“. Prelegent, który jako delegat Towarzystwa Polsko-Chińskiego przebywał przez 14 miesięcy na Dalekim Wschodzie, w swej barwnej prelekcji przedstawił mnóstwo interesujących i nieznanych szczegółów. (Np. ciekawy epizod dotyczący znajomości marszałka Piłsudskiego z jednym z twórców republiki chińskiej dr. Sun-Yat-senem).

P. Pelc nie był jedynym członkiem O. K. M., który w celach naukowych przebywał ostatnio zagranicą. Przez lato bawił w Londynie członek O. K. M. p. K. Seyfried, który czynił tam szereg poszukiwań, związanych ze swemi studjami.

Główny nacisk położył ostatnio Zarząd O. K. M. na sprawę dalszego wydawania swego organu „Wschód“. Największą trudność sprawiło uzyskanie odpowiednich na ten cel funduszków. Ze sprawa tego pisma nie została zupełnie pogrzebana zawdzięczać to należy wyjątkowej życzliwości p. o. Kuratora O. K. M. p. W. Drymmera, którego pełne szczerą prostotą postępowanie zjednało mu powszechną wśród członków Zarządu O. K. M. sympatję. W składzie redakcji „Wschodu“ nastąpiło w końcu października szereg zmian: redaktor naczelny p. J. W. Giedroyc, przeciążony urzędowymi obowiązkami, ustąpił z zajmowanego stanowiska; redaktorem został dotychczasowy wydawca p. Wł. Bączkowski, którego na stanowisku wydawcy zastąpił wyżej wspomniany p. Seyfried. Grono komitetu redakcyjnego powiększyło się przez kooptację nowych członków (patrz spis członków Komitetu).

Obowiązki kuratora Koła pełni zastępczo (po ustąpieniu p. St. Korwin-Pawłowskiego) wyżej wymieniony p. W. Drymmer. W najbliższym czasie ma się odbyć doroczne walne zebranie członków O. K. M.

W dniu 22 listopada b. r. obecny na odczycie p. hr. Raczyńskiego (O podróży do Arabji) p. Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski łaskawie odwiedził sekretariat Orientalistycznego Koła Młodych. Dostojnego gościa powitał na wstępie krótkim przemówieniem prezes Koła p. Włodzimierz Bączkowski, na co Pan Minister odpowiedział w paru serdecznych słowach.

Towarzystwo Polsko-Chińskie przy Instytucie Wschodnim w Warszawie.

Zawiązane w pierwszej połowie roku 1928 Towarzystwo Polsko-Chińskie powzięło za cel jaknajdokładniejsze wzajemne poznanie się narodów, polskiego i chińskiego przez nawiązywanie i podtrzymywanie jaknajszerszych stosunków towarzyskich, kulturalnych i ekonomicznych Polski i Chin, nadto rozciąganie opieki nad Polakami, przebywającymi w Chinach i Chińczykami w Polsce.

Pierwszy rok pracy Towarzystwa poświęcony był na zaznajomienie czynników miarodajnych, prasy oraz szerokich sfer społecznych, z celami Towarzystwa, które, jakkolwiekby egzotycznie jego nazwa nie wyglądała, ma rację bytu ze względu na to, że olbrzymie obszary Dalekiego Wschodu, zwłaszcza Chin, Mandżurji i Mongolji, mają porzucane większe lub mniejsze skupienia polskie, których dłuższy pobyt, znajomość terenu, języka, obyczajów i zwyczajów tubylców, mogą oddać nieocenione usługi ojczyźnie, o ile potrafimy umiejętnie skorzystać z patriotyzmu tych — zesz wychodźczych, zapewnić im stałą opiekę i zwrócić ich uwagę na te korzyści, jakie ich pobyt na tych

odległych terenach może zapewnić Polsce. Brak traktatu handlowego z Chinami, nieuznanie przez Chiny Polski, brak unormowanych stosunków dyplomatycznych, stworzył w ciągu 10 lat intensywnego rozwoju życia narodowego w Chinach i pracy państwowo-twórczej, znaczną lukę w unormowaniu stosunków polsko-chińskich, znaczne opóźnienie w postawieniu oficjalnie czynnika polskiego na należnym miejscu. Życie wysunęło Polaków na wybitne nieraz stanowiska w administracji lub przy boku wielkorządców w Chinach, pozwoliło im zająć kierownicze stanowiska w instytucjach handlowych lub przemysłowych, z ekspansji jednak żywiołu polskiego na tym terenie nie odniosła Polska żadnej korzyści, nie było bowiem zrozumienia w kraju, że tego rodzaju wyróżnienia Polaków mogą być wykorzystane dla rozszerzenia naszych wpływów mocarstwowych, ekonomicznych i kulturalnych. Ponieważ i w chwili obecnej brak ratyfikacji traktatu między Polską i Chinami, mimo podpisania go we wrześniu 1929 r., uniemożliwia to oparcie wzajemnych stosunków na podstawie oficjalnego uznania, jedynie szeroka społeczna inicjatywa może naprawić szkody, wynikające z tylnego zaniedbania, może korzystać z każdej okazji, by te stosunki na każdym polu rozwijać i zacieśniać. Towarzystwo Polsko-Chińskie wystarało się w listopadzie 1928 r. o zatrzymanie w Warszawie, w czasie uroczystości, związanych z dziesięcioleciem Niepodległości, dwóch przedstawicieli sfer urzędowych chińskich, inż. Li-Szao-gena i Dżu-Ju-czena, delegatów na międzynarodowy kongres kolejowy w Paryżu, w celu zetknięcia obu tych przedstawicieli ze światem oficjalnym, co i miało miejsce na raucie w Zamku Pana Prezydenta Rzplitej, oraz na przedstawieniu galowem w Operze, zadokumentowania przed nimi naszej tężyzny bojowej przez ich obecność na rewii wojskowej na polu Mokotowskim, oraz przekonania ich o zrozumieniu idei chińsko-polskiego zbliżenia przez udział szerokich warstw społecznych w herbatce, urządzonej przez Towarzystwo Polsko-Chińskie.

W drugim roku działalności Towarzystwo Polsko-Chińskie dążyło do ugruntowania pomocy państwowej dla placówek kulturalno-oświatowych w największym ośrodku skupienia polskiego w Mandżurji, w Harbinie. Okazano pomoc bursie Pań Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, w której wychowują się polskie dzieci, interwenjowano na korzyść stowarzyszenia „Gospoda Polska“ celem ratowania domu tego od likwidacji i uzyskano dla stowarzyszenia bezprocentową pożyczkę w kwocie 60.000 zł. na 10 lat, udzieloną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych na spłatę udziałów, które winne były być wykupione przez stowarzyszenie jeszcze w roku 1922. Towarzystwo rozciągnęło opiekę nad młodzieżą, przybywającą po ukończeniu gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Harbinie, na studia wyższe do Polski, interwenjowało w M. W. R. i O. P. dla zapewnienia tej młodzieży pomocy w formie zapomóg lub stypendjów w ciągu okresu kształcenia się. W okresie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu Towarzystwo rozesało plakaty propagandowe o wystawie do najdalszych zakątków Chin. Wskutek zwrócenia się przez Państwowy Instytut Eksportowy o współpracę przy wydawnictwie „Rynki Zbytu“, obejmującym wszystkie rynki eksportowe, Zarząd T-wa opracował dział, dotyczący Chin. Wydawnictwo to ukazało się nakładem Państwowego Instytutu Eksportowego; Towarzystwo stara się o podtrzymanie polskości wśród najdalej wysuniętych placówek polskich na Dalekim

Wschodzie i w tym celu utrzymuje kontakt z Polakami na Sachalinie, w Indochinach, w Manili na wyspach Filipińskich, rozsyła do Polaków tam mieszkających kalendarze i gazety polskie, nawiązuje łączność z rozszanymi na rozległych obszarach Chin misjonarzami Polakami, starając się użyć ich do pracy na rzecz chińsko-polskiego zbliżenia.

Dla utrzymania stałej łączności z ośrodkiem największego skupienia polskiego w Mandżurji, t. j. z kolonią polską w Harbinie, Towarzystwo skorzystało z pobytu p. Lewickiego w końcu roku 1929 w Polsce, aby szerokie koła członków T-wa, przedstawiciele sfer przemysłowych i prasy informować o warunkach ekspansji handlowej polskiej na rynku Chin i Mandżurji.

Na zasadzie informacji, udzielonych przez delegata Polaków z Chin na I Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie w lipcu 1929 r., inż. K. Grochowskiego, Towarzystwo rozciągnęło opiekę nad wydawnictwem wychodząca polskiego w Harbinie p.t. „Polacy na Dalekim Wschodzie“, które w ilości 600 egzemplarzy przesłane było do Polski na P. W. K., w Poznaniu celem sprzedaży.

Brak silniejszej organizacji na terenie stowarzyszeń społeczno-kulturalnych w Harbinie, niemożliwość pokierowania znacznymi siłami potencjalnymi, skupionymi w obrębie organizacji „Związek Młodzieży Polskiej“—sekcji stowarzyszenia „Gospoda Polska“ w Harbinie, i użycia ich do pchnięcia zbliżenia polsko-chińskiego na tory realne, skłonił Towarzystwo Polsko-Chińskie do delegowania do Harbina dwóch przedstawicieli Towarzystwa, w sierpniu r. 1929, dla reorganizacji pracy w „Związku Młodzieży Polskiej“, postawienia spraw bursy na odpowiednim poziomie, nawiązania zbliżenia ze sferami inteligencji i młodzieży chińskiej i zwrócenia w organizacjach polskich uwagi na wykorzystanie ekspansji sił polskich, społecznie wykształconych, na tereny dalsze, jak Szaraghaj, Tientsin, Mukden, linja kolejowa Wschodnio-Chińska. Delegaci Towarzystwa, absolwenci gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Harbinie, pp. H. Szantyrówna i Wł. Pelc, mieli za zadanie również przyswojenie sobie potocznego języka chińskiego. Dzięki poparciu przez M. W. R. i O. P., Fundusz Kultury Narodowej, Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami Zam. Zagranicą im. A. Mickiewicza, przedstawiciele T-wa mogli kształcić się w języku chińskim w ciągu roku 1929/30 i nabyć takiej wprawy, że dało im to możność wygłaszania pogadanek w języku chińskim w czasie przedstawień chińsko-polskich w teatrze stowarzyszenia „Gospoda Polska“, na zebraniach młodzieży akademickiej chińskiej i polskiej, oraz propagandowych odczytów o Polsce w gimnazjach chińskich. Roczna praca delegatów T-wa na terenie organizacji społecznych w Harbinie dała jako wynik przedewszystkiem zupełne zreorganizowanie bursy Pań Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, przeniesienie jej do nowego lokalu, higienicznego i wystarczającego na pomieszczenie 60 dzieci, następnie utworzenie „Akademickiego Koła Badania Chin“ i muzeum etnograficznego, które już posiada kilkaset eksponatów etnograficznych chińskich, wyszkolenie z pośród młodzieży akademickiej polskiej kadrów pracowników społecznych, tak w dziedzinie nawiązania stosunków z światem naukowym orientalistycznym w Chinach i Polsce, jak i w kierunku organizacji pracy społecznej w skupieniach polskich poza Harbinem, w których pracę należy

zacząć od założenia szkółek początkowych, budżenia uświadomienia narodowego przez gazetę i książkę polską i zakładanie domów polskich oraz komitetów opieki. Delegaci T-wa przyczynili się do wprowadzenia języka chińskiego jako obowiązkowego w gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Harbinie, zorganizowali wieczorowe kursy ogólnokształcące oraz specjalne handlowe, dla starszych członków kolonji oraz dla młodzieży, która ukończyła średnie zakłady, a nie może wyjechać do Polski na studia wyższe, dali impuls do pracy wschodoznawczej na odległych terenach Chin, na których pracują Polacy, i do zbliżenia ich z „Akademickim Kołem Badania Chin“.

Towarzystwo Polsko-Chińskie stara się o dalszą pomoc u czynników miarodajnych na wysłanie studentów Polaków do Chin dla kształcenia się w języku chińskim oraz dla pracy w instytucjach handlowych chińskich celem propagandy eksportu wytworów polskich i nabycia praktycznej znajomości metod handlu w Chinach. Nawiązanie stosunków ekonomicznych popiera Towarzystwo przez szeroką współpracę z utworzonym w styczniu r. 1930 „Związkiem Kupców i Przemysłowców Polskich w Mandżurji“, pomagając Związkowi w jego propagandzie rynku chińskiego wśród sfer przemysłowych polskich. Do tego celu ma się przyczynić również organizowana w grudniu b.r. I-sza Wystawa Wzorów i Prób Przemysłu Polskiego w Harbinie. Towarzystwo dopomogło do propagandy tej wystawy przez udzielanie informacji, rad i wskazówek liczным firmom polskim i pojedynczym wystawcom.

Dla celów kulturalnego zbliżenia z Chinami Towarzystwo skorzystało z przyjazdu do Polski stypendysty M. W. R. i O. P. p. Ju-Houo-Joei, licencjata wydziału humanistycznego uniwersytetu w Pekinie i studenta uniwersytetu w Lyonie, studującego również polonistykę na owym uniwersytecie, który okazał wielkie zamiłowanie oraz chęć poznania Polski, jej zabytków, kultury i języka. Towarzystwo Polsko-Chińskie zajęło się p. Ju-Houo-Joei od pierwszej chwili przyjazdu do Warszawy, ułatwiło mu wejście w stosunki z naszymi centralnymi władzami, oraz zwiedzenie całego szeregu naszych centrów zabytkowych, nadto wejście w bliższe stosunki na tych terenach z przedstawicielami sfer naukowych, wydziałami orientalistycznymi, młodzieżą akademicką, a nawet z znajomieniami się z życiem wsi polskiej. P. Ju był w ciągu 3-miesięcznego pobytu w Polsce wprawy w praktycznym opanowaniu języka polskiego, miał możliwość przekonania się, jak dalece Chiny i język chiński znane są Polakom, nawiązał liczne stosunki sympatii wśród sfer inteligencji i młodzieży i stał się pomocnym T-wu do bezpośredniego nawiązania kontaktu ze sferami naukowymi w Pekinie oraz z przedstawicielami sfer handlowych. Wrażenia swoje z pobytu w Polsce skreślił p. Ju w odczycie, wygłoszonym w sali Instytutu Wschodniego, w dniu 22 października b.r., którego tematem była Polska i stosunki polsko-chińskie.

W ostatnich miesiącach b. roku Towarzystwo Polsko-Chińskie zabiega usilnie o uzyskanie pomocy od instytucji emigracyjnych oraz od Komitetu 25-lecia Walki o Szkołę Polską o stałą subwencję dla burs polskich w Harbinie celem rozszerzenia opieki w bursach na 150 dzieci, nadto na zorganizowanie szkółek polskich początkowych w Szanghaju i Tientsinie.

Towarzystwo Polsko-Japońskie w Warszawie zostało założone w r. 1922 (statut zatwierdzony 9.XI.22). Mając za zadanie „nawiązanie ścisłej łączności kulturalnej, ekonomicznej i towarzyskiej pomiędzy Polską i Japonją“, Towarzystwo urządza publiczne odczyty i pokazy o Japonji, organizuje w r. 1925 pierwszy kurs języka japońskiego i, korzystając z lotu kpt. Orlińskiego do Tokio (1926), nawiązuje kontakt z Towarzystwem Japońsko-Polskim utworzonym w Tokio w r. 1924. Poza tem Towarzystwo bierze udział w przyjęciach wybitnych osobistości japońskich w Polsce, jak np. księstwa Ri w r. 1927, baronostwa Togo w 1929 i księstwa Takamatsu w 1930 r.

Zarząd T-wa Polsko-Japońskiego tworzą obecnie następujący panowie: prezes H. hr. Potocki, wice-prezes W. Jędrzejewicz, II wice-prezes J. Brygiewicz, skarbnik H. Janczewski, sekretarz K. Laszkowski, członkowie Zarządu: min. J. Targowski, prof. Kamieński, inż. Offenberga, Miecz. Miskiewicz.

Towarzystwo utrzymuje stały kontakt zarówno z Poselstwem Japońskim w Warszawie, jak i z organizacjami filopolskimi w Japonji. Mimo niezbyt wielkiego zainteresowania się sprawami Dalekiego Wschodu w Polsce, T-wo Polsko-Japońskie zdołało wywołać w Japonji oddźwięk bardzo silny, czego dowodem są dość częste wystawy sztuki polskiej w Tokio, przekłady autorów polskich na język japoński, a nadewszystko świadomość, której dał wyraz, wyjeżdżając z Polski, pan minister Matsushima, że „nie mamy żadnych sprzecznych interesów, a wiele wspólnych“.

Emigracja Kaukaska w Polsce.

Emigracja kaukaska w Polsce składa się z Gruzinów, Górali kaukaskich i Azerbajdżańczyków. W Warszawie znajdują się organizacje tych narodów, które kierują życiem swych obywateli na obczyźnie. Gruzini jednoczą się dokoła Komitetu Gruzińskiego, Górale — dokoła Związku Górali w Polsce. Istnieje również w Warszawie i ogólnokaukaska organizacja w postaci Związku Studentów Kaukaskich w Polsce, do którego należy młodzież kaukaska, studująca w wyższych zakładach naukowych stolicy. Wśród polskiej młodzieży akademickiej największe zainteresowanie budzi ta ostatnia organizacja, ponieważ obejmuje ona przedstawicieli młodego pokolenia emigracji kaukaskiej.

Wymieniony związek powstał jesienią zeszłego roku i postawił sobie jako cel zbliżenie z polską młodzieżą akademicką, propagandę wśród niej wiadomości o Kaukazie i jego narodach, a wreszcie wzajemne zbliżenie się i samopomoc. W maju b.r., przy wydatnem poparciu Instytutu Wschodniego i przedstawicieli społeczeństwa polskiego, związek urządził wieczór, który cieszył się wielkiem powodzeniem.

Do zarządu obranego na rok bieżący wchodzi: prezes Batyr-Bek Kazi-Chan, wice-prezes Mikołaj Bagracioni, skarbnik Grzegorz Kerceli, sekretarz Murat-Bej Baragun i wolny członek Szukri Rustem-bejli. **

(ARP) W ostatnich dniach powstało w Warszawie Stowarzyszenie Studentów Bułgarów im.

SS. Cyryla i Metodego. Stowarzyszenie to jest członkiem Związku Narodowego Studentów bułgarskich w Sofji i ma wyłączne prawo reprezentowania w Warszawie interesów studentów Bułgarskich.

Do Zarządu powołano kol. kol. Baczwarowa Sławę, prezesa—Kiselkowa Stańczo, wice-prezesa—Wasilewa Christo, skarbnika i sekretarza.

Ze stosunków Polsko-Chińskich,

Podpisany 18 września 1929 r. traktat przyjaźni oraz handlowo-nawigacyjny a także protokół dodatkowy do wymienionego traktatu z dn. 1 lipca 1930 r. wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie w czasie najbliższym ratyfikowany. Z tą chwilą z dniem każdym rozwijające się stosunki polsko-chińskie wejdą na tory normalne, liczne osiedla polskie w Chinach uzyskują pełnię praw na równi z osiedlami szeregu państw innych, a przedstawiciele Rzplitej Polskiej pełnią swobody działania, co wpłynie w wielkiej mierze na ożywienie i rozwój stosunków polsko-chińskich.

Wystawa prac malarza-orientalisty.

Na otwartej od dłuższego czasu i cieszącej się olbrzymim powodzeniem warszawskiej wystawie Styków, osobną część zajmują prace Adama Styki. Adam Styka to „par excellence“ malarz orientalista; jego krajobrazy, sceny i typy wschodnie z północnej Afryki, tonące w słonecznym blasku, jaskrawe w swym orjentalnym kolorycie budzą powszechny zachwyt.

Z ruchu odczytowego.

W końcu lipca w sali Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie wygłosił p. Rechid Safvet Bey, poseł do tureckiego parlamentu, historyk, publicysta i ekonomista odczyt p. t. „Stosunki historyczne, ekonomiczne i turystyczne między Polską a Turcją“. Po omówieniu stosunków historycznych (przyjaźń polsko-turecka w latach naszej niewoli) i ekonomicznych, mówca (który jak wiadomo jest prezesem tureckiego Touring Clubu) wskazał na piękność tureckiego krajobrazu, który winien przyciągać jak największą ilość turystów.

* * *

W początkach listopada b. r. bawił w Warszawie przemysłowiec filmowy p. Indulal Yagnik, który dnia 8 listopada w kamienicy Książąt Mazowieckich wygłosił po angielsku odczyt o Indjach. Według oświadczenia p. Lucyny Lasockiej, prezesa Towarzystwa Polsko-Hinduskiego, która odczyt poprzedziła wstępem, p. I. Yagnik jest jednym z najbliższych współpracowników Gandhiego i zajmuje się specjalnie kwestją parjasów. Prelegent nie poruszał sprawy ostatnich walk z Anglią, mówił tylko o stosunkach wewnętrznych w Indjach, o znaczeniu Indyj w kulturze ogólnoswiatowej i przy końcu odczytu zwrócił się do zebranych z apelem, ażeby krytycznie przyjmowali pewne opinie europejskie i amerykańskie o Indjach, wydawane często przez czynniki wrogie Indjom. Odczyt miał charakter propagandowy. Sala była wypełniona. Przemówienie p. I. Yagnika podała w tłumaczeniu polskiem p. L. Lasocka.

PRENUMERATA:

Abonnement — Subscription

Rocznie: w kraju	} 4 zł.— à l'étranger	} \$ 1.
Par an : en Pologne		
Yearly : in Poland	} 1 zł.— „	} \$ 0,30
Cena numeru		
Prix du numéro		
Single copy		

CENY OGŁOSZEŃ:

Prix des annonces — Advertisement-Tariff

$\frac{1}{1}$ strona ($\frac{1}{1}$ page)	: Zł. 200 — \$ 25
$\frac{1}{2}$ strony ($\frac{1}{2}$ page)	: Zł. 100 — \$ 13
$\frac{1}{4}$ strony ($\frac{1}{4}$ page)	: Zł. 50 — \$ 7
Ogłoszenia fantazyjne i w językach wschodnich 50 % drożej.	
Annonces en langues orientales 50% plus chères.	
For advertisements in oriental languages 50 % in addition to the above tariff.	

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, INSTYTUT WSCHODNI, MIODOWA 7, (TEL. 322-21) [POLAND].
KONTO P. K. O. 24.627.

KOMITET REDAKCYJNY: *J. Bierkowski, M. Brodzikowska, Mahomet Bej Czukua, K. Imnadze, S. Jeremi, M. Linner, J. Morawska, W. Pelc, J. Reychman, L. Rymińska, K. Seyfried.*

REDAKTOR Naczelný i Odpowiedzialny: }
CHIEF REDACTOR } **WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.**
RÉDACTEUR EN CHEF }

WYDAWCA (Z ramienia Orjentalistycznego Koła Młodych) }
PUBLISHER } **KAMIL SEYFRIED.**
ÉDITEUR }

46

TREŚĆ:

Wacław Jędrzejewicz, b. Chargé d'Affaires R. P. w Tokio: Na marginesie przyjaźni polsko-japońskiej	str. 2
Z pobytu Ich Ces. Wysokości Księstwa Takamatsu w Polsce	„ 4
Kamil Seyfried: Wachlarz japoński.	„ 4
„ „ Materiały do bibliografji japońskiej (I)	„ 7
Włodzimierz Bączkowski: Kwestja opjumu w Chinach	„ 10
St. Krystyna Krysińska: Przeszłość polityczna Indyj	„ 13
Murat Bej Baragun: U bram wolności Kaukazu	„ 20
Mahomet Bej Czukua: Kaukaz a Rosja	„ 22
M. E. Ressel Zade: Rzeczpospolita Azerbajdżańska	„ 26
Witold Mileski, mag. praw: Rozwój powojenny prawa granicznego na Bliskim Wschodzie	„ 30
Miscellanea	„ 33
Recenzje	„ 35
Orjent Polski	„ 41
Kronika	„ 43

CONTENTS:

Wacław Jędrzejewicz, ci-devant Chargé d'Affaires de la R. P. à Tokio: On the Margin of the Polish-Japanese Friendship.	p. 2
Visit of Their Imperial Highnesses Prince and Princess Takamatsu in Poland.	„ 4
Kamil Seyfried: The Japanese Fan	„ 4
„ „ Materials for a Japanese Bibliography (I).	„ 7
[Books published about Japan in Poland in the years 1585-1859].	
Włodzimierz Bączkowski: The Opium Problem in China	„ 10
St. Christina Krysińska: The Political Development of India in the Past.	„ 13
Murat Bey Baragun: Caucasia on her Way to Liberty.	„ 20
Mahomet Bey Chukua: Caucasia and Russia	„ 22
M. E. Ressel Zade: The Republic of Azerbaidjan	„ 26
Witold Mileski: The Development of Frontier Regulations in the Near East after the Great War.	„ 30
Miscellanies.	„ 33
Book Reviews	„ 35
The Polish East	„ 41
Chronicle.	„ 43

ZARZĄD ORJENTALISTYCZNEGO KOŁA MŁODYCH

PRZY INSTYTUCIE WSCHODNIM

NINIEJSZEM OGŁASZA, ŻE DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE
ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 13
GRUDNIA B. R. W PIERWSZYM TERMINIE O GODZ. 20 - EJ,
W DRUGIM TERMINIE O GODZ. 20.30.

W LOKALU INSTYTUTU WSCHODNIEGO MIODOWA 7.

.....

PORZĄDEK DZIENNY

- 1) Odczytanie protokołu.
- 2) Obiór Przewodniczącego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5) Dyskusja.
- 6) Obiór Zarządu na rok następny.
- 7) Obiór Kuratora.
- 8) Wolne Wnioski.

ZARZĄD O. K. M.



≡ **CZYTAJCIE,** ≡
PRENUMERUJCIE i ROZPOWSZECHNIJCIE
KWARTALNIK „WSCHÓD”

Prenumeratę prosimy wpłacać na konto P. K. O.

Nr. 24.627.



ODBITO 25 EGZEMPLARZY
NA PAPIERZE KREDOWYM